Ner 220. Kraków 27 Września — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 106	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 42. — Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 26 września.

Nie przyszła do skutku liga państw neutralnych, a byłaby dość potężną, aby między walczące strony położyć swój miecz rozjemczy; nie przyszła zaś do skutku, bo żadne z większych państw nie ośmieliło się wziąść inicyatywy, w obawie, aby go niezostawiono odosobnionem i skompromitowanem. Z resztą inicyatywa taka, gdyby została zawiedzioną, mogłaby sprowadzić wojnę między neutralnemi. Pośród bowiem państw neutralnych Austrya tylko i Rosya mogłyby były zrobić pierwszy krok pośredniczący, a właśnie oba te państwa nie dosyć sobie nawzajem ufają, a interesa ich są wobec stron wojujących sprzeczne z sobą. Ponieważ nie ma interwencyi dyplomatycznej bez poparcia jej demonstracyą zbrojną i stanowczą, przeto inicyatywa nie mogła wyjść od Anglii. Z drugiej jednak strony, bezbronne, że tak powiemy, stanowisko Anglii nie naraża jej na upokorzenie w razie odmowy, ani nie wprowadza jej bezpośrednio w zatargi z państwami, któreby odmówiły udziału.

Misya Thiersa miała przeto na celu zbadanie przedewszystkiem gabinetu londyńskiego. Wiadomo, że z Londynu miał był Thiers jechać do Petersburga, zapowiadano nawet dzień, w którym płynąc tam, wstąpi do Kopenhagi. Nie wiemy, czy wzgląd na zdrowie spowodował go do zmiany planu podróży i obrania drogi lądowej, czy zbliżająca się pora burzliwej żeglugi była tego przyczyną, czy konieczność porozumienia się jeszcze raz z rządem paryskim na podstawie wrażeń lub oświadczeń wyniesionych z Londynu kazała mu wrócić wprzódy do Tours, zanim w dalszą uda się drogę, czy wreszcie uznanie potrzeby zmiany kolejności tych odwiedzin, dość, że z Londynu nie do Petersburga i Wiednia, lecz wprzód do Wiednia a potem do Petersburga udał się wysłannik francuski.

Nie tylko obyczaj dyplomatyczny, lecz także naturalny bieg rzeczy wymaga, aby jeźli się nie da przyrzeczenia, nie odmówić wręcz. Jeden rząd zwykł się w takich przypadkach na drugi oglądać; tak więc najwięcej zależeć tu będzie na ostatnim, to jest na Rosyi. Pogłoski o odmowie w Londynie i Wiedniu, dadzą się zapewne sprowadzić do tego, że tu i tam odwołano się do dobrych chęci dwóch innych państw. Ostatnie zatem słowo w tej sprawie zostawionem jest Rosyi.

Pośrednictwo to może się atoli ograniczyć tylko do złagodzenia warunków stawianych przez Prusy, jako zwycięzcę. Warunki te nie zostały dotąd nigdzie urzędownie sformułowane, lecz dopiero zasadniczo postawione. Zasadę ich wypowiedziały ostatnie dwa okólniki hr. Bismarka z d. 13 i 16 września, które poniżej podajemy i które już oceniliśmy pod względem ich ducha i charakteru ogólnego polityki pruskiej. Okólniki te stawiają jako podstawę pokoju: wynagrodzenie pieniężne, odsunięcie Francyi od Renu i zrównanie z ziemią twierdz we wschodniej części Francyi leżących. Kwestya postawiona w okólnikach między Napoleonem a rządem tymczasowym jest tylko dyalektyką polityczną, której celem uczynić rząd tymczasowy powolniejszym. Napoleon został tu użyty zupełnie w takim celu, jak był użyty książę Augustenburski podczas wojny z Danią. O prawa jednego i drugiego upominał się rząd pruski, dopókąd tego była potrzeba. Hr. Bismark w okólnikach swoich nie określając materyalnie warunków, uczynił ich rozciągłość zawisłą od okoliczności, jakby przeczuwając, że za wdaniem się państw obcych mogą one być ścieśnione do rozmiarów drobniejszych; w razie zaś opuszczenia Francyi przez dyplomacyę, dadzą się rozszerzyć, jeśli i nadal powodzić się będzie orężowi niemieckiemu.

Zanim zaś możemy coś wiedzieć o rezultacie misyi Thiersa, już nas półurzędowe organa pruskie poinformują, czy misya ta odniesie jaki skutek albo nie, gdyż w miarę tego, zasadniczo dotąd postawione w okólnikach Bismarka warunki pokoju będą sformułowane. W tej chwili dochodzą one do największych rozmiarów, bo tu idzie, jak w każdym targu, o postawienie najwyższego żądania, aby opuszczając wiele, jeszcze uzyskać tyle, ile się rzeczywiście uzyskać zamierzało. Dla poparcia żądań najrozleglejszych zarządzono teraz w całych Niemczech adresa, które mają w oczach dyplomacyi stanowić dowód woli narodowej, co tem snadniej zrobić, iż przeciwne adresa ściągają na twórców swoich los Jakobiego.

Ale okólniki hr. Bismarka mają jeszcze inną sprawę na oku, to jest zjednoczenie Niemiec, która nie należąc do warunków pokoju z Francyą, jest następstwem przegranej francuskiej, jak również następstwem bezpośredniem tej przegranej jest zabór Rzymu przez Wiktora Emanuela. Wprawdzie, nie rzeczą Thiersa wdawać się w nie w Londynie, Wiedniu i Petersburgu, ale wybór tego przeciwnika jedności niemieckiej i zwolennika odrębności Rzymu na wysłańca dyplomatycznego, nasuwa koniecznie domniemanie, że Thiers nie tylko z francuskiego lecz oraz z ogólnego europejskiego stanowiska interesa Francyi reprezentuje. Jest między Włochami a Prusami pewna wspólność, która nie dopiero dziś okazała się. Przeciw Austryi i Francyi były Włochy i Prusy sprzymierzeńcami. Wenecyę dały im zwycięstwa pruskie 1866 r., Rzym dają im zwycięstwa pruskie r. 1870.

Skutek misyi Thiersa w Petersburgu będzie niepoślednią skazówką także dla przyszłości Austryi. Jeśli gabinet petersburski nie przystąpi z Austryą i Anglią do ścieśnienia roszczeń pruskich, będzie to oznaką, iż rozpostarcie się potęgi Prus na szkodę sąsiadów leży w interesie Rosyi, a przeto, że między Prusami a Rosyą zachodzi solidarność interesów. Podstawą tej solidarności mogą być tylko obustronne tych państw widoki pod względem Austryi. Pruskie manifestacye w Wiedniu i w całej niemieckiej Austryi, włoskie w Tryeście a moskiewskie w Galicyi wschodniej miałyby wspólne źródło i cel jednaki. Francya, która sama jedna mogła była jeszcze ukrócić dążność zaborczą pruską, jeśli upadnie, a Rosya nie poda jej ręki, aby powstrzymać jej ruinę, będzie to dowodem, iż między Rosyą a Prusami jest wspólność dążeń, których ostatecznym celem podniesienie obu tych państw do roli państw uniwersalnych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 25 września.

Wczoraj wieczór p. Adolf Thiers opuścił Wiedeń i pojechał do Petersburga. O rozmowie jego z hr. Beustem dzienniki tutejsze najrozmaitsze podają wersye, lecz mało która z nich prawdziwa. Dzienniki wiedeńskie — zwłaszcza pewna ich część w środkach zaspokojenia ciekawości czytelników wcale nie przebierają. Stworzyć i wynaleźć jakąś kombinacyę, podchwycić plotkę polityków kawiarnianych lub błahą wieść, albo wreszcie wziąść z dzienników obcych, czasem i polskich, jakąś wiadomość, w każdym razie podać to wszystko w kształcie oryginalnych telegramów z Londynu, Petersburga, Nowego Jorku lub Rio de Janeiro — to weszło już od dawna w zwyczaj tutejszych dzienników. Muszą one wiedzieć i donosić o tém, co się dzieje w kancelaryi cesarskiej, co mówią ze sobą pod sekretem dwaj dyplomaci; więc puszczają wodze swej wyobraźni, karmią publiczność najświeższemi, zawsze oryginalnemi nowinami, a czytelnik zadaje sobie pytanie, zkąd dziennik o tém się dowiedział, zapominając, że legł po prostu mistyfikacyi. Jeden z dzienników wiedeńskich podawał szczegóły rozmowy między Bismarkiem a Favrem w chwili, kiedy jeszcze się nie byli widzieli z sobą, i naznaczył Meaux jako miejsce ich rozmowy, gdy tymczasem rozmowa się toczyła w zamku Rotszylda w Ferrières. Jeden dziennik z drugim idzie na wyścigi w tym rycerskim zawodzie fabrykowania świeżych nowin i drukowania ich tłustemi czcionkami, a publiczność idzie na lep tysiącznych fałszywych wiadomości. Dlatego pewne dzienniki z wielką należy czytać ostrożnością. Przypominam to stanowisko dzienników tutejszych nie tyle z okazyi pobytu Thiersa w Wiedniu, lecz w ogóle i dlatego, że z dzienników wiedeńskich najczęściéj przechodzą wiadomości i do krajowych dzienników.

P. **Thiers** jak słychać zdał kanzlerzowi austryackiemu wierną relacyę pobytu swego w Londynie, skreślił rozpaczliwy obraz położenia obecnego Francyi i starał się wybadać, do jakiego stopnia Austrya gotowa będzie interwencyą dyplomatyczną wpłynąć u Prus na spieszniejsze zawarcie pokoju pod warunkami dla Francyi jak najmniéj upokarzającemi. P. Thiers nie jest marzycielem i umie się liczyć z faktami, wie więc doskonale, że Francyi wypadnie zawrzeć pokój pod warunkami wcale niekorzystnemi. Chodzi tylko o to, aby warunki były tego rodzaju, iżby rząd i Izba mogła ich bronić wobec całego kraju. Misya p. Thiersa przedewszystkiem **nie jest wojenną**, bo o pomocy wojskowéj sędziwy historyk nigdzie nie wspomina; misya jego jest raczéj **pokojową**, i wierny takowéj p. Thiers rozprawia tylko o potrzebie zawarcia pokoju i o jego warunkach i podstawach. Spodziewając się po areopagu europejskim korzystniejszych warunków, aniżeli po bucie oszołomionych zwycięstwem Prusaków, p. Thiers jakby ostatniéj kotwicy chwyta się myśli kongresu europejskiego, któryby miał rozstrzygnąć o stosunku Niemiec do Francyi. Że Prusy na kongres nie przystaną i że mocarstwa siłą przeprowadzić go nie myślą — rzecz jasna, skoro Prusy nawet o interwencyi dyplomatycznéj słyszeć nie chcą. P. Thiers i pod tym względem żadnym się nie oddaje złudzeniom. Misya jego zatem ogranicza się do tego, że pragnąc wywołać wspólny krok interwencyi dyplomatycznéj mocarstw neutralnych, stara się wpływem wymowy swojéj zyskać **przyrzeczenie każdego z osobna**, że gotowe brać udział w interwencyi, jeżeli i inne mocarstwa na to przystaną. Tę obietnicę otrzymał p. Thiers w Londynie, tę obietnicę otrzymał i w Wiedniu, jak się zdaje. Pozostaje Petersburg. Rosya gotowa była do interwencyi dyplomatycznéj, kiedy innym mocarstwom o niej jeszcze się nie śniło. Czy p. Thiers i dziś po ogłoszeniu rzeczypospolitej zastanie despotyczną Rosyę również gotową do pośrednictwa na rzecz Francyi, to wielkie pytanie. Z Petersburga p. Thiers wraca znowu do Wiednia. Na Wiedeń p. Thiers zdaje się wiele liczyć i mylić się nie powinien. Czy się nie omyli — znów pytanie. Przed dwoma laty, kiedy Niemcy wystąpiły przeciw przymierzu Austryi z Francyą, w sferach rządowych wskazywano na wspólność interesu Francyi i Austryi na Wschodzie i o planach Prus w Księstwach Naddunajskich, gdzie osadziły na tronie księcia rodziny królewskiej — dziś w okamgnieniu zmienił się obraz. Interesa Austryi i Francyi krzyżują się na Wschodzie, a interesa Prus i Austryi są tam indentyczne. Który z tych obrazów prawdziwy? Jeden musi być w każdym razie fałszywy.

Ostatnie doniesienia z Francyi wskazują, że walka się przedłuża i końca jej nie widać. Co najboleśniejsza, to opowiadania wracających z Francyi osób, że tam nie ma wielkiego zapału do dalszego prowadzenia wojny. Proste zresztą porównanie z podziwienia godnym entuzyazmem Polski w r. 1831 i 1863, Węgier w r. 1849 wystarczy, aby dojść do przekonania, że Polska i Węgry wśród stosunkowo równie trudnych okoliczności bardziej bohatyrsko się broniły, aniżeli Francya.

Jutro Niemcy w Radzie państwa powtórzą zapewne swój wniosek odroczenia. Przyjęcie lub odrzucenie jego, zależy od przypadku. Tymczasem bawią się w demonstracye z powodu usunięcia trzech namiestników, którzy może jako biórokraci najczystszej wody, sami się dziwią tej popularności, jakiej nagle nabierają. Na postępowanie panów namiestników następujący szczegół rzuca ciekawe światło. Namiestnik Morawy baron **Poche** w przeszłą niedzielę miał posłuchanie u Cesarza. N. Pan pytał się p. Pochego o zdanie jego co do wniosku odroczenia Rady państwa. Namiestnik Morawy zapewniał Cesarza, że wniosek upadnie, i że go nawet Niemcy na seryo nie stawiają. Nazajutrz p. Poche głosował *za* wnioskiem odroczenia. Cóż na to wiernokonstytucyjni Niemcy?

Admirał austryacki baron **Tegetthoff** mocno zachorował. Dostał raka na języku. Tak donosi *Sonntags-Zeitung*.

Jako *curiosum* uważają tutaj wzmiankę *Staats Anzeigera* pruskiego o trofeach w tej wojnie zdobytych, która się zaczyna od słów: *1 Kaiser, 1 Marschall* itd. Tylko **jednego** więc wzięli Cesarza do niewoli.

Wiadomość *Nowej Pressy*, jakoby hr. **Auersperg**, namiestnik Salzburga, podał się do dymisyi, jest tendencyjnym dziennika tego wymysłem.

Berlin 24 września.

Wczoraj wojska niemieckie zdobyly Toul, ważną twierdzę, która utrudniała komunikacyę z armią i dowóz dział ciężkiego kalibru pod Paryż, będący głównym objektem działań wojennych. Spodziewają się tu, że w pierwszych dniach października król Wilhelm odbędzie wjazd do stolicy Francyi, i jeżeli nadzwyczajne wypadki nie zajdą, utoruje drogę do powrotu swego **dobrego brata** Napoleona III. Projekt restauracyi miał na nowo zyskać od bytności Favra w głównej kwaterze; przekonano się bowiem, iż Favre nie jest w zupełnej zgodzie z kolegami, a za republikańską trzynastką — kompletna pustka, i zawarcie z nią pokoju prawie fizycznem niepodobieństwem. Żeby zaś cesarstwo i prawego monarchę przywrócić, dość zwołać senat i z jeńców uorganizować straż porządku publicznego. W każdym razie cesarstwo będzie miało siłę wystarczającą do zawarcia pokoju i własnej obrony. Niedarmo też wynalezione głosowanie powszechne i plebiscyty. Po świeżych doświadczeniach cesarstwo może zyskać jeszcze parę milionów głosów, zjednanych mu strachem. Słabości republiki winni wszyscy Francuzi po trosze, ale najwięcej sami republikanie. Takie tu powszechne objawia się zdanie.

W Monachium toczą się konferencye w sprawie przystąpienia południa do Związku. Baden nie wziął w nich dotąd udziału, lecz wkrótce będzie zaproszony oficyalnie. Nateraz p. Delbrück ma polecenie wyperswadować hr. Bray i wirtembergskiemu ministrowi p. Mittnacht zachcianki odrębności, osładzając im pigułkę obietnicą kilku lub kilkunastu mil kwadratowych ziemi francuskiej. Cała historya obraca się około kwestyi wzbudzenia apetytu w sprzymierzeńcach.

Jak wiadomo, p. Thiers pojechał z Tours na Wiedeń do Petersburga. Podróż jego zdaje się dowodzić, że rząd obrony narodowej pomimo najlepszej chęci nie widzi możności zawarcia pokoju z Prusami bezpośrednio, i jedyną ucieczkę upatruje w medyacyi przynajmniej jednego z mocarstw neutralnych, bo o niepodobieństwie medyacyi zbiorowej wysłannik francuski namacalnie przekonał się w Londynie, gdzie także mógł łatwo wybadać, czego Francya może się spodziewać po Albionie. Wizyta Thiersa w Wiedniu nie może być czem więcej, jak tylko aktem prostej grzeczności i okazyą zasięgnięcia informacyi u źródła, gdyż osiwiały dyplomata wie zapewne, że w obecnej chwili znajdzie Austryę nieprzystępną kuszeniom i pogróżkom, oraz mniej, niż kiedy usposobioną dążyć na odsiecz Paryżowi. Prawdziwym celem podróży — Petersburg. W Petersburgu historyk Napoleona I, i minister Ludwika Filipa ma pewne szanse odegrania z powodzeniem roli kusiciela. Tam znajdzie chętne ucho, gdy zacznie malować w czarnych kolorach niebezpieczeństwo grożące Rosyi ze strony zjednoczonych Niemiec, gdy wyprze się w imieniu teraźniejszych i przyszłych pokoleń wszelkich sympatyj dla Polski i popierania marzeń i roszczeń Polaków, gdy wreszcie przed oczami Aleksandra II i jego doradzców rozłoży świetny obraz zdobyczy na Wschodzie, dokonać się mającej przy pomocy młodej republiki.

Myśl aliansu z Rosyą kiełkowała w różnych epokach we Francyi. Niektórzy mężowie stanu przyjmowali to przymierze za podstawę polityki, której ostatnim wyrazem miał być wspólny rozbiór Turcyi. Napoleon I w tajnym traktacie zawartym w Tylży ofiarował Aleksandrowi I czynną pomoc, „aby europejskie posiadłości Porty, z wyjątkiem Konstantynopola i Rumelii, usunąć z pod *weksacyi* Porty.“ Rosya miała otrzymać: Bessarabię, Mołdawię, Wołoszczyznę, Bulgaryę po Bałkan; Francya: wybrzeża Albanii, Tessalię, Moreę i Kandyę; Austryi chciano dać niejakie wynagrodzenia w Bośnii i Serbii. Za drugiej restauracyi i Karola X, Chateaubriand, Laferronnays, Polignac dążyli również do przymierza z Rosyą i rozbioru Turcyi, który przynosił Francyi Egipt i Syryę, prócz europejskich terytoryow Porty. Na krótko przed upadkiem Karola X przyszło nawet do formalnych układów w tym względzie; jak powiadają, Bignon podczas procesu ministrów spalił 13 depesz do nich się odnoszących, to pewna że on odwiódł ministra spraw zagranicznych od zamiarn powoływania się na te negocyacye, jako świadectwa jego dobrych i patryotycznych intencyj. Od pokoju paryskiego drugie, cesarstwo okazywało nieraz chęć zbliżenia się do Rosyi, po przyłączeniu Sabaudyi poczyniono temu mocarstwu liczne zadziwiające ustępstwa na Wschodzie i postawa p. Thouvenela w latach 61 i 62 nie odpowiadała bynajmniej językowi jego własnych depesz w epoce wojny wschodniej pisanych. Obecnie zanosi się znowu na inauguracyę *d'une entente cordiale* dwóch mocarstw rozgraniczonych terytoryalnie, lecz mogących porozumieć się na gruncie stanowiącym jeden z głównych węgłów najważniejszych interesów Europy.

Co się tyczy politycznych przekonań Thiersa, znane są jego nieco przestarzałe pojęcia o warunkach równowagi europejskiej i potęgi Francyi, jego antypatye dla jedności Włoch i Niemiec. W polityce wschodniej Thiers, jako minister Ludwika Filipa, rządził się przedewszystkiem chęcią utrzymania dobrych stosunków z Anglią i popełnił mniej niekonsekwencyi niż jego koledzy podczas sporu egipsko-tureckiego, wybitnego stanowiska jednak nie zajmował nigdy. On to przystąpieniem do konwencyi cieśnin wyprowadził Francyę z odosobnienia o jakie ją platoniczna protekcya Mehmeda Alego przyprawiła, ale pierwej ufortyfikował Paryż i pomnożył liczbę federalnych fortec niemieckich o dwie — Ulm i Rastadt, wielkie bowiem zbrojenia owczesne Francyi wywołały w Niemczech *przedsięwzięcie środków ostrożności*. Henryk Heine napisał gdzieś, „że p. Thiers w r. 1840 zbudził ze snu letargicznego poczciwą Germanię i tak długo i głośno bębnił pobudkę, że nie pozwolił jej zasnąć na powrót.... Jeżeli kiedy zostaniemy narodem, to p. Thiers będzie mógł pochwalić się, że to jego dzieło, a historya niemiecka nie przepomni mu zasługi....“ W r. pańskim 1870 p. Thiers bardzo może oddać Niemcom drugą niemniejszą przysługę, poróżnić Niemcy z Rosyą i sprowadzić starcie monarchii Fryderyka W. z monarchią Piotra W. Czy Francya na tem zyska, nie wiem; ale sądzę, że Europa nie straci.

Rząd rumuński otrzymał z Berlina radę zawiązania scisłych stosunków z Portą i zbliżenie się do Austryi.

Kraków 26 września. NPan mianował docenta prywatnego i zastępcę profesora Dra Lucyana **Rydla** zwyczajnym profesorem okulistyki na uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

NPan mianował sekretarza ministeryalnego pierwszéj klasy w ministerstwie spraw wewnętrznych Antoniego **Stanowskiego**, radcą namiestnictwa galicyjskiego.

W obrębie Podkomisyi krajowej krakowskiej dla regulacyi podatku gruntowego ustanowionej, powiatowe komisye szacunkowe rozpoczęły swoje czynności w następujących miejscach: w Bochni, Brzesku, Chrzanowie, Dębicy, Gorlicach, Grybowie, Jaśle, Kolbuszowy, Limanowy, Łańcucie, Mielcu, Myślenicach, Nowym Sączu, Nowym Targu, Nisku, Ropczycach, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce i Żywcu.

Wiedeń 25 września. Dzisiaj wraca podobno z Wiednia do Pragi namiestnik czeski książę Mensdorff, wioząc ze sobą, jak się ogólnie spodziewają, reskrypt cesarski w odpowiedzi na ostatni adres sejmu czeskiego. Jakkolwiek treść reskryptu tego, jak się samo przez się rozumie, nie jest jeszcze wiadomą, to jednakowoż z odpowiedzi danej przez Cesarza deputacyi czeskiej, przypuścić można, że nie zadowolni on większości narodowo-feudalnej sejmu czeskiego. Według wiadomości podawanych przez dzienniki wiedeńskie spodziewają się energicznej rezolucyi ze strony czeskiej i ewentualnie wyjścia wszystkich deklarantów z sejmu, oczywiście jeżli się nie uda feudalnym w innym poprowadzić ich kierunku. W każdym razie rzeczy tak stoją, że bardzo mała jest nadzieja, aby Czesi obesłali Radę państwa.

— Dziennik *Bohemia* pisze, że Bawarya, wspierana przez Saksonię, zwróciła uwagę gabinetu pruskiego z pewnym naciskiem, czyby nie należało równocześnie z zamiarem nowego ukonstytuowania Niemiec, które bezwątpienia połączonem będzie z naruszeniem pokoju prażskiego, rozpocząć rokowań z Austryą, któreby dążyły do ułożenia zasad stosunków między Niemcami a Austryą, a zarazem, nie naruszając samodzielności stron obudwóch, mogły spowodować Austryę nie tylko do uznania rzeczywistego Niemiec, lecz także do ofiarowania swych sympatyj trwałych i bezwzględnych niemieckiemu dziełu organizacyi.

— Minister wyznań i oświecenia Dr. Stremayr zamierzył w przyszłym tygodniu zebrać w Wiedniu grono z ludzi fachowych w sprawach nauki gimnazyalnéj. Celem tego zebrania ma być z jednéj strony naradzenie się nad kilku merytorycznemi, do rozszerzenia zakresu nauki w gimnazyach zmierzającemi kwestyami, z drugiéj zaś strony ma ono dopomódz do ostatecznego prawnego sformułowania norm przepisanych dla spraw gimnazyalnych, zawartych częścią w projekcie organizacyi gimnazyów austryackich i w dołączonych do niego instrukcyach, częścią w późniejszych rozporządzeniach.

Co się tyczy kwestyj merytorycznych, zamyśla minister wyznań i oświecenia następujące poddać pod obrady:

1) O ile urządzenie i utrzymywanie klas przygotowawczych w gimnazyach, byłoby odpowiedniém;
2) pod jakiemi warunkami zaprowadzenie rysunków od ręki jako przedmiotu obowiązkowego byłoby w gimnazyum niższem pożądanem;
3) jak uporządkowaćby należało wykładanie nauk przyrodzonych w klasach niższych;
4) w jaki sposób dałoby się wprowadzić naukę historyi naturalnéj w klasach wyższych, i połączyć ją z egzaminem dojrzałości.
5) w jaki sposób umieścićby można między przedmiotami obowiązkowemi, w gimnazyach naszych naukę języków nowożytnych bez przeciążenia uczniów pracą;
6) coby się dało zrobić pod względem nauki religii w klasach wyższych, aby takową pogodzić z ustawami obecnemi i z systemem obowiązującym w kilku krajach w szkołach wyższych realnych;
7) jakby można egzamina dojrzałości sprowadzić do pierwotnego ich celu, aby nie stały się czczą formą, i jakby można ulżyć przeciążeniu sprawą inspektorów szkolnych krajowych;
8) jakby można oznaczyć stosunek klas niższych i wyższych po przeprowadzeniu reform powyższych i jakby go można zewnętrznie uwidocznić.

Program ten jednak nie ogranicza bynajmniéj czynności zgromadzenia, tak bowiem członkowie ankiety, jak ministerstwo, będą mogli z własnej inicyatywy inne jeszcze poruszyć kwestye.

Obrady rozpoczną się 26 b. m. w sali posiedzeń w uniwersytecie wiedeńskiém, i trwać mają 2 do 3 dni, a najdłużéj tydzień.

Ministerstwo wyznań i oświecenia wezwało wszystkie władze szkolne do wysłania delegowanych, a mianowicie tak z przedmiotów humanitarnych, jak realistycznych.

Z Galicyi należeć mają do tej ankiety: Radca szkolny Dr. Czerkawski, i profesor gimnazyalny Dr. Tomasz Stanecki.

Otwarcie posiedzeń nastąpi 26 b. m. o godz. 9 rano przez ministra wyznań i oświecenia. Na pierwszem posiedzeniu ma być uchwalonym porządek obrad, którym przewodniczyć będzie szef sekcyjny Czedik. Sprawozdania stenograficzne poruczono dyrektorowi stenografów profesorowi Conn.

— Jeden z dzienników peszteńskich podał był w feuilletonie szczegóły pobytu Cesarzowej Eugenii w Paryżu na kilka godzin przed jej wyjazdem, a zarazem współudział posła austryackiego w tym odjeździe i polecenia cesarzowej dane temuż posłowi. *Osterr. Corr.* pisze, iż w ogóle i w szczególe jest to zręcznie i zaciekawiająco ułożona mistyfikacya.

— Thiers miał onegdaj z hr. Beustem przeszło dwugodzinną rozmowę.

— Dzisiaj spodziewanym był w Wiedniu baron Gudenus z depeszami z Rzymu.

Królestwo Polskie.

Na posiedzeniu komitetu słowiańskiego w Kijowie, zawiadomił sekretarz o nadeszłych pieniądzach w sumie 10 złp., złożonych przez włościan gminy Wołosowieckiej powiatu Latyczowskiego gubernii

Podolskiej. Z odpowiedzi, jakiej komitet udzielił, wynika, iż pieniądze zostały złożone na korzyść biednych prawosławnych Rusinów w Galicyi. Myśl wspólności Rusinów zabranych prowincyj i Galicyi trwa ciągle; nicby więc nie było nadzwyczajnego, gdyby wyrazić się miała w złożonej ofierze; ale prawdopodobnie składka ta dowodzi agitacyi moskiewskiej ku obałamuceniu umysłów włościan służącej, agitacyi niemającej nic wspólnego, ani z miłosierdziem ani z Rusią, jedynie tylko grożącej utworzeniem przepaści pomiędzy ludem ruskim, ku pożytkowi Moskwy i prawosławia.

— W Wilnie z wyznaczonych na sprzedaż przez publiczną licytacyę 44 majątków, rzeczywiście sprzedano jeden majątek gubernii wileńskiej i jeden grodzieńskiej z liczby majątków podlegających przymusowej wyprzedaży stosownie do ukazu z 10go grudnia 1865 r. i 16 majątków wystawionych za długi mających razem 13,733 diesiatyn ziemi. Pozostałe majątki zostały cofnięte z licytacyi.

— W gubernii augustowkiej następne miasta zmienione zostały na osady: 1) Wisztyniec (powiat wyłkowyszki), 2) Sereje, 3) Łoździeje (pow. Sejneński), 4) Bałwierzyszki, 5) Pilwiszki), 6) Ludwinów, 7) Simno, 8) Olita (pow. kalwaryjski), 9) Raczki, 10) Sapockinie, 11) Lipsk (pow. augustowski), 12) Bakałarzewo, 13) Filipów, 14) Przerośl i 15) Wiżajny (pow. suwałkowski).

Rosya.

Od czasu, jak wypadki wojenne szalę zwycięztwa przerzuciły na stronę Prus, postawa pokojowa dworu petersburskiego uległa pewnym zmianom. Trudno wiedzieć, w jakim celu nastały pewne przygotowania wojenne w Rosyi, czy tylko dla gotowości na wszelkie ewentualności mogące się zdarzyć, czyli też zamiarem rządu jest podniesienie burzy na Wschodzie, korzystając z zajęcia dwóch potężnych mocarstw nad Renem. Donosiliśmy o poleceniach odbywania przeglądów wojennych, o dłuższym pobycie wojsk w obozach i ćwiczeniach odbywanych z nową bronią odtylcową, oraz o zwiększeniu wojsk w zachodnich okręgach. Dziś przychodzi nam powtórzyć kilka doniesień rosyjskich dzienników odnoszących się do uzbrojenia i stanu armii.

Wydane zostało polecenie wycofania batalionów strzeleckich z dywizyj piechoty, przy których się znajdują, celem utworzenia z nich 8 oddzielnych brygad. Zdaje się, że powodem do tego rozporządzenia jest różnica broni, jaką mają zaprowadzić w pułkach liniowych i tej jakiej używają bataliony strzelców. Pułki liniowe dotychczas miały karabiny systemów Krnka i Karla, teraz chcą całej armii dostarczyć karabiny systemu Krnka. *Gołos* także donosi o zamiarze sformowania 15 bateryj kartaczownic w artyleryi, do których wypadnie zakupić jeszcze 510 koni brakujących obecnie, na co wyasygnować już miano 70,000 rubli.

Spodziewano się teraz rozpuszczenia na urlopy 80,000 żołnierza, stosownie do przyjętego zwyczaju; ale z powodu stanu politycznego Europy nie będzie więcej urlopowanych jak 9,000. Zgadza się to z inną wiadomością *Moskow. Wiedom.*, że czynny stan armii ma być podwyższony do stanu pokojowego zwiększonego czyli z 400 na 600,000. Od dnia 27 września zamówione są pociągi dla przewożenia wojska na drodze kurskiej, a to po 14 pociągów dziennie, ale nie wiadomo przez ile dni. Toby wskazywało na chęć gromadzenia znaczniejszych wojsk w południowej stronie monarchii, prawdopodobnie zatem w pobliżu granicy tureckiej.

Nakoniec dzienniki rosyjskie wychwalają stan służby lekarskiej w armii, na którego poprawę mają wydać sumy nadetatowe w ilości $1\frac{1}{2}$ miliona rubli, oprócz 460,000 na budowę obozów z prowiantami i 540,000 na szpitale. Trzeba wszakże zauważyć, że kompanie służby zdrowia zaczynają dopiero tworzyć w Rosyi, stan ich dotychczas najgorszy.

Niemcy.

Dwa następujące okólniki zostały rozesłane na ręce pełnomocników Związku północno-niemieckiego do kilku neutralnych rządów:

Rheims 13 września.

W skutek błędnych zapatrywań się na stosunek nasz do Francyi, które nas nawet z stron przyjaznych dochodzą, widzę się spowodowanym objawić poniżej w tym względzie zdanie J. K. Mości, podzielane również przez sprzymierzone rządy niemieckie.

Uważaliśmy zrazu plebiscyt i zadawalniający stan rzeczy we Francyi, jaki po nim nastąpił, za dostateczną rękojmią pokoju i za wyraz pokojowego usposobienia francuskiego narodu. Ostatnie wypadki inaczéj nas przekonały, a przynajmniéj wykazały, jak zmiennem jest usposobienie francuskiego narodu. Jednozgodna prawie większość reprezentantów narodu, senatu i organów prasy domagała się zaborczéj wojny przeciw nam tak jawnie i stanowczo, iż nieliczni przyjaciele pokoju nie śmieli stawić oporu, a Cesarz Napoleon, zwierzając się J. K. Mości, zapewne nie rozminął się z prawdą, jeśli do dzisiaj dnia utrzymuje, iż prąd publicznéj opinii zniewolił go do wypowiedzenia wojny.

Wobec tego faktu nie możemy szukać żadnych gwarancyj w usposobieniu francuskich umysłów. Nie możemy się łudzić, iż w skutek téj wojny trzeba nam będzie przygotować się znowu na rychły napad ze strony Francyi a nie na stały pokój, i to zupełnie niezależnie od warunków, jakiebyśmy Francyi postawić mogli. Już saméj klęski i naszego zwycięskiego odparcia zuchwałéj napaści, nie przebaczy nam nigdy naród francuski. Gdybyśmy teraz cofnęli się z Francyi, bez żadnego wynagrodzenia terytoryalnego, bez żadnych kontrybucyj i wszelkich innych korzyści, unosząc ze sobą tylko sławę broni naszéj, to pozostałyby jednak w francuskim narodzie ta sama nienawiść i to samo pragnienie zemsty z powodu upokorzonéj dumy i żądzy panowania i oczekiwałby on tylko stosownéj pory, aby te uczucia poprzeć czynem. Nie dla tego, iżbyśmy powątpiewali o sprawiedliwości sprawy naszéj, ani też z obawy, iż nie mielibyśmy sił dostatecznych, wstrzymaliśmy się w roku 1867 od grożącéj nam już wtedy wojny, lecz uczyniliśmy to dla tego, ponieważ obawialiśmy się przez zwycięstwa nasze rozbudzić owych namiętności i rozpocząć ery wzajemnego rojątrzenia i nieustannych wojen, podczas gdy spodziewaliśmy się, iż przez dłuższe trwanie i staranne utrzymywanie obu narodów w pokojowych stosunkach, zdołamy utrwalić erę pokoju i wspólnego dobrobytu. Teraz zaś, gdy nas zniewolono do wojny, któréj stanowczo się opieraliśmy, powinniśmy się starać, abyśmy otrzymali w celu naszéj obrony przeciw najbliższéj napaści Francuzów lepsze rękojmie od rękojmi ich przychylności.

Rękojmie, których po roku 1815 przeciw tym samym francuskim zachciankom i w celu utrwalenia pokoju w Europie szukano w świętem przymierzu i w innych urządzeniach, poczynionych w interesie Europy, utraciły z biegiem czasu skuteczność i znaczenie swoje; tak iż Niemcy same musiały ostatecznie o własnych siłach i środkach bronić się przeciwko Francyi. Nie można wymagać, aby naród niemiecki miał robić i nadal podobne dzisiejszym wysilenia; i dla tego jesteśmy zniewoleni domagać się materyalnych rękojmi i zabezpieczenia Niemiec przeciwko przyszłym napaściom ze strony Francyi, rękojmi, które zapewnią zarazem pokój Europy, któremu nic ze strony Niemiec nie zagraża. Rękojmi tych powinniśmy domagać się nie od przemijającego rządu Francyi, lecz od samego francuskiego narodu, który okazał, iż pod każdym rządem gotów jest rozpocząć wojnę przeciw nam, jak o tem świadczy cały szereg zaczepnych wojen, prowadzonych już od wieków przez Francyą przeciwko Niemcom.

W żądaniach naszych przy zawarciu pokoju możemy zatem zmierzać jedynie do tego, aby utrudnić Francyi możliwość napaści na niemiecką a mianowicie na bezbronną południowo-niemiecką granicę, co można osiągnąć przez to, iż granicę a z nią razem punkty wyjścia napaści francuskich głębiéj posuniemy i twierdze, któremi nam Francya zagraża, jako obronne baszty odporne dla Niemiec zatrzymamy.

Zechciéj JW. Pan w razie żądania objaśnień wyrazić się w tym duchu.

Bismark.

Meaux 16 września 1870.

Znaną jest JW. Panu odezwa, jaką wystosował Juliusz Favre w imieniu teraźniejszéj władzy naczelnéj Paryża, która się sama „Gouvernement de la défense nationale“ nazwała, do reprezentantów Francyi za granicą.

Równocześnie doszła mnie wiadomość, że p. Thiers podjął się poufnéj misyi do kilku zagranicznych dworów i winienem spodziewać się, że zadaniem jego będzie z jednéj strony obudzić wiarę w tendencye pokojowe teraźniejszego rządu paryskiego, a z drugiéj wyjednać interwencyą neutralnych państw w celu zawarcia pokoju, któryby pozbawił Niemcy owoców ich zwycięstwa i zapobiegł przyjęciu wszelkiéj takiéj podstawy pokojowéj, któraby zawierała w sobie utrudnienie przyszłéj napaści Francyi na Niemcy.

W szczerość zamiarów teraźniejszego rządu paryskiego, ażeby wojnie koniec położyć, nie uwierzymy dopóty, dopóki rząd ten nie przestanie wewnątrz kraju podżegać swemi słowami i czynami namiętności ludu, podniecać nienawiści i rozdrażnienia i tak już plagami wojny rozjątrzonej ludności, i odrzucać z góry wszelkiej korzystnej dla Niemiec podstawy pokoju jako niekorzystnej dla Francyi. Sam sobie przez to uniemożebnia pokój, do któregoby powinien przygotowywać ludność słowami pełnemi spokoju i świadomości całej grozy sytuacyi, jeślibyśmy mieli sądzić, że szczerze chce z nami traktować o pokój. Przypuszczenie, ażebyśmy mogli zawrzeć rozejm bez żadnej gwarancyi dla naszych warunków pokojowych, mogłoby wtedy tylko mieć słuszną podstawę, gdyby nas posądzano o brak militarnego i politycznego sądu lub też obojętność o dobro Niemiec.

Prócz tego istnieje ważna przeszkoda, która nie dozwala Francuzom zająć się szczerze koniecznością pokoju z Niemcami, a tą jest nadzieja, jaką żywi teraźniejszy rząd Francyi, że neutralne państwa interweniować będą na korzyść Francyi bądź na drodze dyplomatycznej, bądź też na materyalnej. Kiedy się naród francuski przekona, że tak jak sam dobrowolnie wywołał wojnę i Niemcy musiały ją same bez obcej pomocy prowadzić, tak też będzie musiał sam obliczyć się z Niemcami; wtedy z pewnością zaniecha bezowocnego teraz oporu. Neutralne państwa dopuszczają się okrucieństwa względem narodu francuskiego, pozwalając rządowi paryskiemu łudzić lud płonnemi nadziejami interwencyi i przedłużać przez to walkę.

Daleką jest od nas wszelka chęć mieszania się w wewnętrzne stosunki Francyi. Jaki rząd nada sobie naród francuski, jest nam rzeczą obojętną. Jedynym dotąd rządem uznanym przez nas formalnie jest rząd cesarza Napoleona. Nasze warunki pokoju, z jakimkolwiek upoważnionym do tego tego rządem traktowaćbyśmy o nie mieli, nie mają nic wspólnego z kwestyą, jak i przez kogo naród francuzki jest rządzonym; dyktuje je nam samo położenie rzeczy i prawo własnej obrony przeciw napaściom gwałtownego i burzliwego narodu sąsiedniego. Wszystkie niemieckie rządy i cały lud niemiecki domaga się jednomyślnym głosem, ażeby Niemcy zostały zabezpieczone lepszemi granicami niż dotychczasowe, od groźb i gwałtów, jakich się od wieków wszystkie francuzkie rządy względem nas dopuszczały. Dopóki Francya Strasburg i Metz posiadać będzie, dopóty będzie jej siła zaczepna strategicznie znaczniejsza niżli nasza odporna, ze względu na całe południowe Niemcy i północne części po lewej stronie Renu. Strasburg, w ręku Francyi, jest ciągle otwartą bramą służącą do napaści na południowe Niemcy. W ręku Niemiec przeciwnie Strassburg i Metz przybierają charakter odporny; w przeszło 20 wojnach nie byliśmy nigdy napastnikami Francyi i nie żądamy od niej nic więcej jak tyle razy już zamąconej przez nią spokojności w własnym kraju. Francya tymczasem będzie uważać **każdy** mający się teraz zawrzeć pokój tylko jako tymczasowy rozejm i chcąc pomścić swoję teraźniejszą klęskę, rzuci się na nas równie zuchwale i nikczemnie, jak w tym roku, skoro się tylko poczuje dostatecznie popartą własnemi siłami lub obcem przymierzem.

Utrudniając możliwość kroków zaczepnych Francyi, która zawsze dawała inicyatywę do wszelkich dotychczasowych zaburzeń w Europie, działamy zarazem w interesie całej Europy, który się zasadza na pokoju. Ze strony Niemiec nie potrzeba się obawiać żadnego zakłócenia pokoju w Europie; a gdy pomimo naszej miłości pokoju, zmuszeni byliśmy przyjąć narzuconą nam gwałtem wojnę, której unikaliśmy starannie przez cztery lata z przezwyciężeniem własnego uczucia narodowego, drażnionego tylokrotnie przez Francyę, możemy teraz domagać się rękojmi przyszłej spokojności, w nagrodę tych wielkich wysileń, jakieśmy musieli poczynić w celu własnej obrony. Nikt nie może zarzucić nam braku umiarkowania, jeżeli przy tem sprawiedliwem i słusznem żądaniu obstajemy.

Zechciej JWPan przejąć się temi myślami i rozszerzać je w odnośnych rozmowach.

Bismarck.

Teatr wojny.

Na domiar niepowodzeń Francyi, trzebaby jeszcze, aby wewnętrzne rozterki przybrały krwawy przebieg. Francya znaną była zawsze i stawianą za wzór Europie jako naród, który niepowodzenie skupia, jednoczy i solidaryzuje. Wszelkie różnice opinii milkły wobec hasła: „ojczyzna w niebezpieczeństwie“. Nigdy niebezpieczeństwo nie było naglejszym, groźniejszym i większych nie miało rozmiarów jak dziś, gdy nieprzyjaciel grasuje po niebronionym kraju i żelazną obręczą swych dział i iglicówek opasuje Paryż. I w takiéj chwili mieliby mieszkańcy Paryża zamiast działać przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, walczyć przeciw samym sobie, jak o tem donosi telegram pruski? Data wypadku (21go t. m.) jest już zbyt odległą, aby o niéj dopiero telegram wczorajszy donosił, może to być przeto jedna z owych wiadomości sensacyjnych, jakich nieraz wojujący używają dla podniesienia ducha nie tyle już saméj armii, która prędzej może się dowiedzieć o istocie faktu, jak kraju znużonego wysileniami, niecierpliwiącego się przewlekaniem rozwiązania, i z upragnieniem wyglądającego końca. Że w tym celu puszczona była ta pogłoska niemająca żadnéj podstawy, wynika już z tego, że późniejsze telegramy nic nie wspominają o wewnętrznych rozruchach paryskich, lecz mówią przeciwnie o utarczkach, które się ciągle każdego dnia pod Paryżem powtarzają.

Staatsanzeiger pisze o obsaczeniu Paryża przez niemieckie wojska, co następuje:

Po przygotowawczych ruchach dni poprzednich można uważać, od dnia 19go t. m. począwszy, obsaczenie stolicy Francyi w skutek ogólnego podsunięcia się wojsk niemieckich pod Paryż w takiej mierze za ukończone, w jakiej dla strategicznych planów wojsk zaczepiających okazało się potrzebnem. Marsze, jakie były potrzebne do przeprowadzenia obsaczenia, wykonały się w ogólności bez przeszkód; tylko na południu pokuszono się o rozpoczęcie obrony stolicy bojem wstępnym, to jest stawieniem oporu przed wałami, walką na otwartem polu. I w rzeczy samej, miała też pozycya trzech południowych fortów i leżące przed niemi pole największe znaczenie dla obrony, ponieważ początkowo, w przypuszczeniu, że atak wykona się prawdopodobnie od strony północno-wschodniej, spuszczano się z strony południowej na Sekwanę i po tej stronie zaczęto dopiero w ostatniej chwili na prędce wykonywać prace około obrony. Strona południowa Paryża pozostała mimo to dotąd najsłabszą, i dla tego wysilenia jenerała Trochu bardzo są naturalne, aby właśnie tutaj energiczny stawić opór: raz przez wykonanie nowych szańców, potém przez wysłanie ostatnich regularnych oddziałów właśnie w tę stronę; lecz opór ten złamanym został niezwłocznie przez odparcie dnia 20go kilku dywizyi jenerała Vinoy i przez zdobycie szańców z siedmiu działami przez bawarskie, poznańskie i dolnoszląskie pułki.

Walka tego dnia rozpoczęła się na wzgórzach Sceaux, po przejściu przez Sekwanę pod Villeneuve St. Georges przez oddziały 3ej niemieckiej armii. Wzgórza podsuwają się tutaj tak blisko pod główne szańce fortyfikacyi, że forty, leżące na niskich tylko wyniosłościach lub wcale na równinie, całkiem leżą pod ogniem owych wzgórz; na okoliczność tę nie kładziono wielkiej wagi przy zakładaniu fortyfikacyj z powodu mniejszej donioslości dział dawnej konstrukcyi, dziś jednak wystawione są osady i części miasta leżące za temi południowemi fortami na całą burzącą działalność artyleryi, zatoczonej ze strony oblegających na te wzgórza. Wzięty już szaniec dnia 20 jest jednym z tych na prędce usypanych w ostatniej chwili i leży, jak się zdaje, między fortami Charentron i Bicêtre. Zajęcie tego jednego szańca pociągnie za sobą koniecznie albo uderzenie na te oba forty, albo wycofanie się z niego, ponieważ jest rzeczą prawie niepodobną utrzymać się pod ogniem tych fortów, albo choćby tylko podkopywać się. Fort Charenton, który panuje nad półwyspem leżącym między Sekwaną a Marną, jest bastyonowanym pięciokątem o długości trzechset kroków jednej ściany, który ma podobno mieścić w sobie: dwie kazamaty po obu stronach wnijścia, po jednej z każdego przylegającego boku, zaopatrzonej w furtę do wycieczek, dalej w dwóch bokach obróconych na zewnątrz jedenaście kazamat, każdą o trzech strzelnicach (créneaux), a w wnętrzu cztery koszary zabezpieczone od bomb, takiż pawilon dla oficerów i lazaret. Wały fortu tego są wysokie na blisko 20 stóp, mury nad fosą od strony warowni na stóp 30; panują one nad stokami zaopatrzonemi w strzelnice o kilka stóp. Fort Bicêtre w pobliżu rzeczki Bièvre, która łatwo da się zastanowić, ma kształt podobny do poprzedniego, tylko znacznie większy: podstawa jego wynosi około 360 kroków. Założenie tej warowni odpowiada doskonale terenowi; bastyon przodkowy jest największy, oba przylegające fronty mają kazamatowane kurtyny z strzelnicami, mury są grube na 15 stóp; w wnętrzu swem mieści kilka bezpiecznych koszar.

Opuszczenie przez nieprzyjaciela pozycyi pod Pierrefitte, na północ od St. Denis, każe się domyślać, że będzie on się tem usilniej bronił w samem St. Denis w razie, gdyby było zamiarem zdobywać tę pozycyę niezmiernie silną, czego trudno przypuścić z powodu, że od strony St. Denis możnaby przeciw głównym obwarowaniom Paryża (ze względu na silne twierdze wzdłuż panujących wyniosłości na południe od kanału Ourcq) operować tylko za pomocą regularnego oblężenia.

Również mówią, że i Fort Vincennes opuszczony jest przez Francuzów, lecz przed opuszczeniem zupełnie podminowany. Tej pogłosce można tem łatwiej dać wiarę, ile że obwarowanie Vincennes składa się głównie z murów i mało ma siły oporu, zwłaszcza, że położenie na okół jest wyniosłe, a sam fort przez to z bliska da się ostrzeliwać.

O pierwszych starciach pod Paryżem, o których dotąd wiadomo nam było tylko ze źródeł niemieckich paryski *Figaro* takie podaje szczegóły:

W dniu 17 zrana otrzymał dowódzca paryskiej gwardyi ruchomej Franchetti rozkaz od jenerała Trochu przedsięwziąść rekonesans po za Cretel, zkąd sygnalizowano nieprzyjaciela. Szwadron konnych *eclaireurs* skierował się natychmiast ku Maison-Alfort i oddał się pod rozkazy dowódzcy fortu. Na drodze do Villeneuve-St.-Georges, około 1,500 metrów od Choisy le Roi, spotkał oddział ów niebieskich huzarów pruskich. Po świetnym ataku i następnej utarczce, rozbity został nieprzyjaciel. Nasi cofnęli się do fortu, obciążeni bronią, którą nieprzyjaciel zostawił na pobojowisku. Prócz tego stracili huzary 7 ludzi. Równocześnie wyruszył oddział artyleryi naszej z Maison-Alfort, aby zasłaniać rekonesans. Jeden tylko artylerzysta został lekko ranny w głowę od salwy piechoty pruskiej, która ukryta za spadzistościami kolei żelaznej nadciągnęła dla asekuracyi huzarów. W potyczce tej z naszej strony ranieni: Hr. E. Kergharion czterema cięciami pałasza w głowę, obok kontuzyi w lewe ramie; adjutant Joly de Marval, trzema cięciami pałasza i strzałem w udo; wicehr. Bédé otrzymał ranę w rękę. O godzinie 4tej po południu wojska nasze były już znowu w forcie Maison-Alfort, i wtedy kolumny pruskie zbliżać się poczęły w gęstych masach. Gdy szwadron z swemi rannymi na czele wrócił do Paryża, przyjęty został na bulwarach przez tłumy ludzi pełnemi zapału okrzykami.

Zamieściliśmy na tem miejscu w Nrze 215 pratestacyę pięciu jenerałów adjutantów przeciw artokułowi w *la Patrie*, który winę niepowodzeń i kapitulacyi w Sedanie przypisuje cesarzowi Napoleonowi. Na tę protestacyę przesłał jenerał Wimpffen do *Indép. belge* następującą odpowiedź, której odpis udzielił jenerałowi Reille:

„Wielka liczba dzienników ogłosiła list jenerałów adjutantów cesarskich, na który odpowiedzieć z żalem widzi się zmuszonym jenerał Wimpffen.

List wręczony cesarzowi przez kapitanów głównego sztabu: Saint Haouen i Lanouvelle, brzmiał:

„N. Panie! Daję rozkaz jenerałowi Lebrun, aby usiłował przerznąć się w kierunku Carignan i rozporządzam, aby całe wojsko poszło w jego tropy. Polecam jenerałowi Ducrot, aby ruch ten popierał a jenerałowi Douay, aby zasłaniał odwrót. Niechaj WCMość stanie w pośród swego wojska, będzie sobie miało za zaszczyt otworzyć mu przejście.“

Zamiarem jenerała przesyłającego to zaproszenie cesarzowi, było oszczędzić mu głębokiego smutku ujrzenia się jeńcem i użyć uroku jego osoby wobec armii dla spowodowania ogólnego ruchu, bez którego przerznięcie się przez armię nieprzyjacielską było niepodobnem.

Cesarz nie przyjął tej propozycyi i kazał bez wiedzy jenerała Wimpffena wywiesić białą chorągiew na cytadelli, a równocześnie wysłał przybocznego oficera jako parlamentarza.

Chorągiew biała została zatrzymaną wbrew protestacyi jenerała i jego odmowie układania się; parlamentarze nieprzyjacielscy przyjęci byli w kwaterze casarskiej.

Wszystkie te akta należące do atrybucyi naczelnie dowodzącego, zaszkodziły wykonaniu ostatnich ruchów zaczepnych.

Mylnem jest przeto twierdzenie, jakoby jenerał nie doznawał przeszkody w swych planach i rozkazach, jakie wydawał. Poczucie przyzwoitości nie dozwoliło mu, przesyłając list z dymisyą, wyszczególniać, że taki był powód jego odmowy podpisania zawieszenia broni. Zadecydował on się dopiero na rolę negocyatora aż po odczytaniu zaszczytnej odpowiedzi JCMości.

Jenerałowie adjutanci słusznie twierdzą, że nie było nigdy między cesarzem i jenerałem najmniejszego sporu, i nie bez żywego wzruszenia otrzymał jenerał ostatni uścisk cesarski.

Jedynym dokumentem, jaki jenerał Wimpffen kazał ułożyć o operacyach wojny, jest urzędowy raport bitwy, przesłany przezeń ministrowi i powtórzony w tekscie przez różne dzienniki.“

Jenerał dywizyi
Wimpffen.

Kanstatt 19 września 1870.

Jenerał **Steinmetz** wydał następujący rozkaz dzienny przy złożeniu dowództwa nad I armią: „Główna kwatera Jouy aux Arches, 15 września 1870 roku.

Najjaśniejszy Pan raczył reskryptem gabinetowym z dnia 12 b. m., mianując mnie jenerał-gubernatorem w Poznaniu (okręg V i VI korpusu armii), zwolnić z naczelnego dowództwa nad I armią, a zawiadowanie temże poruczyć aż do dalszego postanowienia jenerałowi jazdy księciu Frydrykowi Karolowi obok innych jego niezmienionych zatrudnień. Gdy przez to zniesione zostały stosunki służbowe, które mnie dotąd wiązały z I armią, pierwszym, siódmym i ósmym korpusem, dywizyą jenerała porucznika Kummer i pierwszą i drugą dywizyą jazdy, nie mogę się ztąd oddalić bez wyrażenia wszystkim tym oddziałom wojska mego poważania i polecenia siebie ich pamięci. Nie przystałoby mi wyrażać się z uznaniem o działaniach I armii w tej wojnie, gdy JKMość już przez liczne dowody swej najwyższej łaskawości dał poznać uznanie swoje dla jej dzielności i gdy tu chodzi o fakta, o których już dzieje sądzić będą. Lecz wypowiadam niniejszem gorąco moje podziękowanie dowódzcom oddziałów pod moją komendą, począwszy od dowodzących wyższych jenerałów, za rozumne i ochocze poparcie, które u nich znalazłem, panom oficerom wszystkich stopni zaś za piękny przykład, którym przyświecali swym podwładnym, a wszystkim szeregowym za ich pełne zaufanie i za ich wierne wytrwanie na drodze honoru i sławy, przez które zwycięstwo stale się przywiązało do naszych chorągwi, a które mnie ułatwiło moje zadanie. A teraz wszystkim jeszcze moje pożegnanie i nadal naprzód z Bogiem za króla i ojczyznę.“

(podp.) *Steinmetz.*

Z **Reims** piszą pod dniem 14 b. m. do *Kreuz Zeitung*:

„Po zabawieniu tu kilku dni, przez co dany był czas wojskom, które tak chlubnie pod Sedan walczyły, do dalszego posuwania się ku Paryżowi, przeniesiona została dziś wielka królewska kwatera przez Dormans do Chateau Thierry. Sądzono początkowo, że posunięcie nastąpi na Châlons lub Epernay; ponieważ atoli tymczasem nadeszły raporty, że naprzód maszerujące wojska stanęły już częścią na oznaczonych im miejscach, częścią przybędą tam równocześnie z dalszem posuwaniem się królewskiej głównej kwatery ku Paryżowi, przeto wybrano drogę prostą. Podczas ostatnich dni tutejszego pobytu pełno krążyło różnych pogłosek. Jules Favre, zamianowany przez siebie samego ministrem spraw zagranicznych, miał tu przybyć z Paryża, i wskazywano niedowierzającym nawet dom, w którym miał stanąć. Przez kilka dni wierzył Reims z wszelką pewnością w to i rzecz ta miała tyle za sobą, że Favre rzeczywiście byłby się tu znajdował w pośród najgwałtowniejszej w tej chwili sprawy zagranicznej swego ministerstwa. Dalej miał Thiers w swojej z Paryża zapowiedzianej podróży zrobić tu pierwszy przystanek, ażeby spowodować niemieckie armie do jak najszybciejszego opuszczenia Francyi. Na nic się nie zdało zwracać uwagę, że do przejścia przez nasze forpoczty potrzebnemby przecież było pozwolenie, a o takiem nic nie jest wiadomem. Ludzie ci mniemali, że z ogłoszeniem rzeczypospolitej w Paryżu wszystko się skończyło. Pomimo, że Reims pomiędzy 70,000 mieszkańców mieści w sobie 15,000 świętujących obecnie robotników fabrycznych, na niejednę biedę wystawionych, i pomimo że i tu stronnictwo socyalno-demokratyczne wielu zwolenników liczy, to jednakowoż podczas całego pobytu króla nie przyszło do żadnego zakłócenia spokojności ani nawet do manifestacyi, z którejby wnosić można, że mieszkańcy Reims sympatyzują z ponownie ogłoszoną rzecząpospolitą. Ulice z zapadającym zmierzchem tak były uporządkowane i spokojne, że zaledwie uwierzyć było można w stan wyjątkowy; mieszkańcy zapewniali, że i po opuszczeniu miasta przez wielką główną kwaterę tak samo pozostanie. Wnosząc ze szańców, jakie Francuzi przed rogatkami przy wnijściach do miasta usypali — widziałem podobne przy traktach z Rethel i Châlons — zamierzali, jak się zdaje, bronić miasta, a zatem uważali obronę za możebną…“

Z pod **Metz**, 17 września zamieszczają *Hamb. Nachr.* co następuje:

„Z wielką gorliwością jeszcze i w ostatnim czasie pracowano z naszej strony, ażeby obwód szańców różnego gatunku, jakie obecnie Metz ze wszystkich stron otaczają, jeszcze więcej uzupełnić i coraz bardziej odciąć marszałkowi Bazaine wszelką możebność przebicia się. Marszałek też, jak się zdaje, zaniechał całkiem myśli takiego rozpaczliwego wydobycia się; przynajmniej od dwóch tygodni zaprzestał wszelkich kroków nieprzyjacielskich. Ciężka pruska baterya, która stała naprzeciwko bardzo silnej cytadelli zewnętrznej Metzu, St Quentin, posuniętą została w ostatnich nocach o 7,000 kroków, tak, że kule dochodzą teraz do fortu i jutro mają z niej rozpocząć bombardowanie. Ponieważ Francuzi niedawno temu wypuścili 6 oficerów i 673 żołnierzy, którzy jako jeńcy w Metz się znajdowali, przeto posłano im teraz 6 oficerów i 673 żołnierzy z różnych gatunków broni z jeńców z pod Sedan. Wszyscy nasi żołnierze i oficerowie, którzy się znajdowali w niewoli francuskiej, chwalą nader przyzwoite i ludzkie obchodzenie się, jakiego doznawali. Dywizya piechoty, składająca się z obydwóch pułków piechoty hanzeatyckich i z dwóch pułków meklemburgskich i z 14 batalionu strzelców wymaszerowała z Metz do Toul, ażeby wziąść udział w oblężeniu tego miasta. W. książę Meklemburgsko-szweryński otrzymał rozkaz przedsięwziąść tymczasowo z 2 pułkami jazdy rekonesans i udać się później do Châlons, ażeby tam rezydować jako jenerał gubernator“.

Augs. All. Ztg donosi z **Vitry le Français** 12 września:

Na stacyach etapowych nudzą się oficerowie i żołnierze i łakną nadzwyczaj nowości, jeżeli nie są w służbie; na nowościach niestety całkiem zbywa, gdyż poczta polowa nie ekspedyuje pakietów z gazetami i dowódzcy etapowi sami niczego się więcej nie dowiedzą jak treści urzędowych telegramów, które im rozkazano ogłosić. Ażeby zatem czas zabić, ludzie ci bawią się po większej części po gospodach, gdzie się łatwiej pozbywają pieniędzy. Spodziewać się można, że wojna nie długo się skończy; lecz ponieważ francuskie prowincye wschodnie będą musiały pozostać na długo obsadzonemi, przeto chciałbym jeszcze teraz poruszyć myśl, ażeby dobroczynne stowarzyszenie w Niemczech przesyłało codziennie kilka gazet w kopertach jak listy zamkniętych pocztą polowych do komend etapowych w Saverne, Saarburg, Luneville, Nancy, Ecrouves, Void, Ligny, Bar-le-Duc, Vitry le Français, Châlons sur Marne i Epernay; byłoby to prawie równie dobrym czynem, jak zbieranie żywności i ciepłej odzieży, która i tak na nieszczęście nie dochodzi tych, którymby była najpotrzebniejszą. I tak spotkałem się z żołnierzami, którym od tygodnia suknie na ciele nie wyschły, którymby się przydał jeden z tych stu tysięcy pasków, które niewiasty w Niemczech wyrabiają, a którego jednak niestety niedostaną, ponieważ transport z tej strony Nancy jest trudny. Z Bar-le-Duc tu dotąd okolica już nie jest tak niebezpieczną, jak pomiędzy owem miastem a Nancy i transporty mogą być przesyłane przy słabym konwoju bez niebezpieczeństwa, ażeby były zaczepione. Wolnym strzelcom zbywałoby w tej bezleśnej okolicy na kryjówkach, lecz i ludność zdaje się być mniej zawziętą niż w Lotaryngii. Najgorzej jest w okolicy Void. Tamtejsze dowództwo etapowe wysłało dnia 2go września porucznika Fuchsa z 28 bawarskiego batalionu landwery z jego plutonem na rekonesans i jak mi jeden z oficerów powiadał, który dziś ztamtąd przybył, onegdaj jeszcze nie miano w Void żadnej wiadomości o poruczniku. Cały pluton znikł bez śladu, jakby się w ziemię przepadł. Przed trzema dniami prosił komendant etapu o batalion wojska z Bar-le-Duc, ażeby kazać całą okolicę gruntownie przeszukać.

Karlsruher Ztg zamieszcza następujący list z Mundolsheim z d. 17 września:

Im bliższe roztrzygnięcie, tem nieprzestanniej i straszniej sroży się walka działowa pod Strasburgiem. Dla ludzi mających słuch delikatny niebezpiecznie zbliżać się do paralel; ja sam dziś z rana w Schiltigheim parę razy pewny byłem żem ogłuchł. Czasem zdaje się, że po spadnięciu z hukiem piorunu nowego pocisku na miasto, słychać walenie się murów. Przeszłej nocy i dziś z rana nieprzyjaciel bardzo żywo odpowiadał na nasz ogień i mianowicie rzucił na nas chmurę szrapnelów, mało jednak mamy rannych. Jak zwykle ogień nieprzyjacielski zwolniał później.

Z pod **Strasburga** 18go. Od trzech dni znów bombardowanie nadzwyczajnie jest gwałtowne, i tylko wielkie pociski użyte są na miasto. W d. 16 i 17 ostrzeliwano Strasburg granatami a od dwóch dni widać znowu wielkie pożary. I oblężeni rzucali także bomby na zniszczone już prawie Kehl. Padały one jednak po większej części na gruzy tak, że pył i kawały ruin wysoko wylatywały w powietrze. Na kościół padły znów bomby. Pod dworcem kolei w Appenweier w tej chwili przygotowują materyał do koniecznego zrestaurowania zburzonego mostu kolei żelaznej. Belki liczą 105 stóp. Wkrótce ma ten most tymczasowy być skończony. Do Kehl i miejsc najbliżej położonych, dostać się tylko można za osobnem pozwoleniem. Surowe przepisy wojskowe znów od niedawna są zaostrzone. Oficerowie hiszpańscy, którzy chcieli zwiedzić plac boju, musieli dziś wrócić bezskutecznie. Byli oni w pełnych mundurach. Wśród wielu pożarów w Strasburgu, więcej miało zniszczyć i skraść hultajstwo bez zatrudnienia, niż zrobiły szkody same płomienie. Aby temu zapobiedz, wydano surowe przepisy i ludzie ci pod zagrożeniem najostrzejszych kar, otrzymali nakaz opuszczenia miasta.

Dziś bombardowanie przewyższa wszelkie dotychczasowe wytężenia. W nocy telegraf polowy posunięty został do 3ej paraleli i wszystkie dzieła zaczepne są już przezeń połączone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. Dowiadujemy się, że dopominaniu się onegdaj naszemu o blankiety do podatku czynszowego stało się wczoraj zadosyć, gdyż wczoraj komisya podatkowa przesłała Magistratowi dostateczną ilość blankietów których zapewne Magistrat nie omieszka niezwłocznie rozesłać między właścicieli domów.

— Dziś mają być na Błoniach spalone ognie sztuczne na korzyść ubogiej rodziny, a które przed parą tygodniami z powodu deszczu musiały być wstrzymane.

— W sobotę wyjechał ztąd Dr Buhl, dotychczasowy profesor wydziału prawnego na uniwersytecie jagiellońskim, na miejsce nowego przeznaczenia swego do Lwowa. Rozstawał on się z Krakowem z wielkim żalem, a jednak od dawna upraszał o przeniesienie swoje, czując dobrze, że w uniwersytecie polskim niemieckie wykłady jego są anomalią, że w gronie profesorów polskich on jeden jeszcze był niejako zawadą do przywrócenia uniwersytetowi dawnej jego cechy czysto polskiej. Jeźli wyjazd jego uważamy jako pocieszający dowód, że uniwersytet nasz ma charakter narodowy, to winniśmy oddać mu zarówno jako profesorowi i jako mężowi nauki sprawiedliwość. Umiał on też pozyskać sobie przywiązanie uczniów a szacunek kolegów, stawał zawsze w obronie tak uczniów, jak praw uniwersyteckich, a wolny od żądzy apostołowania politycznego i narodowego, w najprzykrzejszych uniwersytetu czasach, kiedy być niemcem stanowiło niejako przywilej, on tego przywileju używał na to tylko, aby osłaniać uczniów od prześladowania a opierać się zupełnemu zgermanizowaniu uniwersytetu, uważając to za krzywdę tak narodu, jak szkoły. Prawdopodobnie nie długim będzie jego pobyt we Lwowie, bo i tamtejszemu uniwersytetowi stoi pożądana wróżba spolszczenia, więc też Dr Buhl zajmie tam zapewne owo stanowisko przejściowe: profesora Niemca przyjaznego Polakom i uznającego prawo narodu, aby nauka wykładaną była w ojczystej mowie.

— Zdarzyło się nam niedawno, żeśmy jednemu z świeższych mieszkańców Krakowa wskazali dom „pod jaszczurkami.“ — „A gdzież to?“ — zapytał. Opowiedzieliśmy, gdzie; ale i tak nie znalazł. A nie znalazł dla tego, że szukał „jaszczurek,“ których już nie było i on dopiero zwrócił naszą uwagę, że ich nie ma. Pamiętamy, że bramę, której odrzwia uwieńczała piękna rzeźba kamienna jaszczurek, co ją Essenwein w uczonem i artystycznem dziele o Krakowie umieścił w rysunku i opisał, jako jedną z najozdobniejszych rzeźb starego Krakowa, — że bramę tę zamieniono na sklep, a znak po nad sklepem zasłonił rzeźbę. Pamięć jednak jaszczurek tak nam była ciągle świeżą, że przechodząc około domu, zawsze nam się zdawało, że są jeszcze nad bramą. Kto je wyjął? — zapewne właściciel domu; gdzie zaś się podziały? — nie wiemy. Maż tylko pozostać świadectwo cudzoziemca w rycinie i dziele jego zapisane, że piękna ta rzeźba stanowiła kawałek naszego starego Krakowa, z którego znikają zwolna zabytki dawnej sztuki.

— W sobotę odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa „Warownia Krzyża“. Po krótkiej naradzie, X. kanonik Golian odczytał rozprawę historyczną o udziale episkopatu polskiego na soborach powszechnych, a hr. Dębicki rozprawę treści politycznej.

— Towarzystwo muzyczne krakowskie „Muza“ rozpoczyna z dniem 1 października kurs nauki śpiewu solowego i choralnego tak męskiego jak żeńskiego, tudzież gry na fortepicnie, skrzypcach, wiolonczeli i flecie, wreszcie nauki harmonii.

— Dla biblioteki Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego ofiarował p. A. Nowolecki, wydawca „Czytelni ludowéj“ w Krakowie, 30 dziełek różnéj treści. Zarząd Towarzystwa uprasza, aby dary przeznaczone dla Towarzystwa nadsyłali na ręce jego prezesa, p. Józefczyka przy ulicy Św. Jana pod L. 279.

— Walne zgromadzenie członków Krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 4 października o godz. 11 przed południem w sali Muzeum Technicznego. Porządek dzienny: *a*) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia; *b*) sprawozdanie delegata ks. Nowińskiego z obrad walnego zgromadzenia, i wystawy rzeczy szkolnych w Kołomyi; *c*) sprawozdanie komisyi lustracyjnéj; *d*) rozprawa p. Latinika: „O karności szkolnej.“

— W Tarnowie zawięzuje się Towarzystwo gimnastyczne na wzór krakowskiego. Komitet założycieli składają pp. Dr Józef Starkel, Polityński, Boczkowski, A. Rusinowski, Dr S. Schützer, Józef Gabryszewski, Adolf Reid. Komitet ten ogłosił właśnie plakatami, aby się zapisywano do Towarzystwa, skoro zaś przynajmniej 50 członków przystąpi, założyciele zwołają w myśl przepisów statutu walne zebranie.

— Wszystkie dzienniki lwowskie podnoszą codziennie głos groźby przeciw teatrowi niemieckiemu we Lwowie, który oparty na przywileju otrzymanym za najlepszych dla niemczyzny czasów, żywi się funduszami majątku przeznaczonego na cele dobroczynne. Gdyby Wydział krajowy, Sejm i delegacya wzięły się na dobre, jużby teatr ten był musiał wynieść się; ale dotąd szło lelum polelum, najbardziéj jednak winien temu sam Lwów, że na teatr niemiecki uczęszcza. Dopiero ostatniemi dniami biorąc pochop z nieprzyzwoitego tańca wyprawianego na deskach teatralnych, tudzież z owacyj pruskich, jakie robiono w tym teatrze, dzienniki lwowskie chorém jęły rzucać gromy na teatr niemiecki. Towarzystwo sceny narodowéj we Lwowie wydało nadto odezwę do publiczności, aby zaprzestała uczęszczać do teatru niemieckiego. Czy upomnienia te nie pomogły, czy patryotyzm Lwowian potrzebuje kontroli, dość, że zagrożono aż ogłaszaniem nazwisk osób uczęszczających, do teatru niemieckiego. I oto pierwszy skutek téj pogróżki znajdujemy w felietonie *Dziennika Lwowskiego*:

„Naliczyłem sześciu redaktorów pism polskich, a oprócz tego wydział, i około 200 członków Towarzystwa przyjaciół sceny narodowéj, którzy zajęli krzesła na parterze i na balkonie, i śledzili pilnie, czy nie ma jakiego „polaka“ w teatrze. Dla ułatwienia sobie téj pracy, wielu przyszło nawet z familiami. Póki duch karności będzie tak silnym w obozie narodowym, póki dziennikarstwo tak czujnie będzie stało na straży godności, i tym podobnych akcesoryów narodowych, bismarkowskie zamachy panny Loewe spełzną na niczem. Tylko razem przyjaciele sceny narodowéj, ramie do ramienia, i chodźmy wszyscy doglądać, czy niema w teatrze „członków społeczeństwa polskiego.“

— Nr 24 *Przewodnika Ekonomicznego* zawiera: „Od redakcyi“; „Sprawozdanie z obrad kongresu ekonomistów niemieckich“; „Słów parę o kierunkach w hodowli owiec“; „O wystawach rękodzielniczych“; „List z Czerniowiec“; zwykłe rubryki handlowe i przemysłowe.

— *Merkury* dodatek tygodniowy do *Ekonomisty* w Nrze 38 zawiera: „Tydzień finansowy“; „Pocztowe kasy oszczędności w Anglii“; „Banki europejskie i zmiany stopy ich skupu“; oraz zwykłe rubryki handlowe.

— *Ekonomista* za miesiące kwiecień maj i czerwiec zawiera: „Rozwój historyczny ekonomiki“, napisał Alfons Józef Parczewski; „Uzupełnienie sprawozdania p. Wells o stanie ekonomicznym Stanów Zjednoczonych“, przez Dra J. B. O.; „Wykaz urzędu handlowego angielskiego“; „Handel zewnętrzny Belgii“; „O sacharymetryi optycznej, oraz wartości mączki cukrowej dla rafineryi“, napisał St. Krysiński; „Stowarzyszenia spółdziaławcze“, przez Juliusza Duval z francuskiego przełożone; „O stowarzyszeniach w Rosyi zwanych *Artele*“, według p. Frühauf, napisał Wiktor Somer; „Pogląd na kwestyę ludowej oświaty“, napisał Bronisław Roman Przyrembel; „Przegląd bibliograficzny“, przez W. Z.; „Kronika ekonomiczna“, streścił W. S.

— **Rzeszów** 24go września.

(*O.*) W uznaniu zasług, jakie p. Juliusz Klaczko na polu literatury ojczystej i publicystyki położył, Rada miejska tutejsza uchwałą z dnia wczorajszego nadała mu obywatelstwo honorowe miasta Rzeszowa.

— Na kolei lwowsko-czerniowieckiej znów przeszkoda; ostatnie deszcze zniszczyły bowiem nasypy i podmuliły je między Czerniowcami a Hliboką, tak że po za Czerniowcami w Multanach nie można nią jeździć i dopiero od Romana do Jas przyjmują podróżnych i towary.

— P. Wilhelm Czerwiński, lwowianin, pianista, znany z swoich udatnych utworów muzycznych, bawiąc obecnie w Gradcu, podczas pobytu Cesarza na wystawie tamecznej we czwartek grał naprzód dwie kompozycye Chopina, a następnie, gdy N. Pan zbliżył się i wyraził życzenie usłyszenia własnego utworu pianisty, p. Czerwiński grał poloneza swego utworu i następnie inną jeszcze kompozycyę. Dzienniki miejscowe oddają pochwałę grze jego.

— Wzięci w niewolę pruską sprawozdawcy dzienników francuskich Paul de Cassagnac z *Constitutionnela* i Mitchel z *La Patrie* uważani za jeńców wojennych, osadzeni zostali w twierdzy szląskiej Koźlu.

— Otwarcie kolei z Moskwy do Smoleńska naznaczonem zostało na d. 2 października.

— Cholera w Petersburgu wzmaga się: do d. 11 września pozostało chorych w szpitalach 107; do 18go września było ich 151, a w ciągu tygodnia przybyło ogółem 185; wyzdrowiało 52 umarło 89.

— Dnia 24go września piękna pogoda, termometr od + 3°.2 doszedł do + 11°.8 R. Dnia 25 pochmurno; termometr od + 6°.1 doszedł do + 11°·4 R. Barometr od południa dnia 24go zwolna lecz ciągle opada; o godzinie 6ej rano dnia 26 września stał on na 332·89 termometr na + 3°·6 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 27 września, Przeniesienie Śgo Stanisława.

TEATR. Komedyo-pisarz przebrany za dramaturga, badacz współczesnego społeczeństwa, podejmujący temat historyczny godny Sheakspeara, trudno, aby się utrzymał na wysokości swego przedmiotu. *Ojczyzna* p. Sardou olśniewająca wielkiemi efektami z wprawą i zręcznością wywoływanemi, czyni wrażenie eleganckiego salonowca naszych czasów przebranego w zbroję rycerza. Tło, główne motywa i psychologiczne założenie, jak gdyby dla współczesnego stworzone dramatu, grzeszą konwencyonalizmem, często nawet nienaturalnością i naciąganiem, stanowiąc założenie tragedyi historycznej.

Co też już literatura naszych czasów z rogami małżeńskiemi nie czyni, najczęściej przedstawia je w kształcie wielkich uszów, czasem je złoci poczciwością i dobrodusznością; tym razem p. Sardou ozdobił je aureolą patryotycznego męczeństwa, zaparciem się hańby męża dla ojczyzny. Założenie to wydaje nam się jeźli nie fałszywem, to wywołującem pewną ckliwość. Równie stosunek ks. Alby do swej córki, ten kontrast okrucieństwa z czułością psychologicznie możliwy, przeprowadzony jest nienaturalnie i tworzy sytuacye nieprawdopodobne. Mimo tych błędów, *Ojczyzna* jest jednym z utworów dramatycznych największego wrażenia i porywającego efektu.

Jedyna postać psychologicznie wykończona Donny Dolores, kobiety nieznającej nic tylko swoją namiętność, została wczoraj przez p. Hoffmanową oddaną z należytą siłą, a wielkiej dramatycznej siły wymaga ta rola do najwyższego stopnia nużąca. PP. Benda i Ładnowski (syn) w roli męża i kochanka współbohaterów, wywiązali się ze znaną wprawą. W ostatnim jednak akcie, nie wiemy, czy winą samego autora, czy także znużenia artysty, Karloo wydał nam się za miękki. Po tém wszystkiem, co się już przedtém przed oczami widza stało, czuła scena miłosna nuży i niecierpliwi. Dla oddania księcia Alby, potrzebaby artysty wielkiego wyrobienia i olbrzymiej siły. Dla Rapackiego i Królikowskiego postać ta nie byłaby zbyt łatwą do oddania, nie można też się dziwić, że książę Alba p. Ortyńskiego nieodpowiednie czynił wrażenie, że nie dorastał ani w części do tego pojęcia, jakie historycznie mamy o tym straszliwym charakterze. Usprawiedliwia wszelako w części p. Ortyńskiego, że sam autor nie oddał księcia Alby z należytą siłą, że owa grzeczność, o której wspomnieliśmy, czułości ojca z srogością fanatyka i despoty niedość rozwinięta, tworzy dla artysty trudności, których początkujący przełamać nie może. Z niewdzięcznej roli Rafaeli, zrobiła p. Parznicka co się jeszcze dało zrobić, nie uchroniła jej wszelako od tego ckliwego wrażenia, jakie wzbudza w podobnej tragedyi scena udawania ataku nerwowego, dobra do miernej komedyi, również rażącą jest śmierć córki Alby na ulicy, wśród gawiedzi przyglądającej się pochodowi skazańców. Po Donnie Dolores najszczęśliwszym pomysłem dramatu jest mała ale charakterystyczna postać margrabiego de la Tremouille, oddał ją też p. Eker wyśmienicie. P. Wardzyński, który w salonowych rolach razi niepewnością siebie w ruchach i wymowie, skoro tylko przebrany w kostium i ma rolę nieco dramatyczniejszą, robi nader korzystne wrażenie; wskazuje to najlepiej kierunek, w jakim artysta ten kształcić się powinien.

Sprawy sądowe.

Kraków 26 września.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 27 września: Maryanny Dudlińskiej o dzieciobójstwo; Sebastyana Szczygła o kradzież; Mikołaja Filipka o kradzież.

We środę d. 28 września: Józefy Kapuścińskiej i 4ch wspólników o kradzież; Józefa Szczecińskiego o podpalenie.

We czwartek d. 29 września: Jana i Franciszka Majów o kradzież; Maryi Kralonki o kradzież; Pawła Firlicińskiego o potwarz.

W piątek d. 30 września: Tomasza Chrapkiewicza o kradzież; Maryi Kuternogi i wspólników o kradzież; Jędrzeja Porębskiego o kradzież; Franciszki Lachowny o kradzież; Wojciecha Mikołajczyka o kradież.

W sobotę d. 1 października: Wawrzeńca Bucikowskiego i 5 wspólników o kradzież; Józefa Prasyla o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Kalczyńskiego o kradzież; Pawła Jelonka o kradzież.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Zapowiedziana na miesiąc październik wystawa w Husiatynie nie przyjdzie do skutku. Została ona dla różnych powodów na rok przyszły odłożoną, osobliwie dla tego, ponieważ zachodziła obawa, że takowa z przyczyny, że się wystawy w Przemyślu i Ułaszkowcach jedna po drugiej odbyły, i że jednocześnie prawie wystawa w Czerniowcach się odbędzie, nie tak świetnie wypaśćby mogła, jakby tego życzyć należało, jako też że pozwolenie rządu rosyjskiego do brania udziału w tej wystawie także tamtejszokrajowym poddanym, tutaj za późno nadeszło.

Prezes Rady oddziału gospodarczego
L. Horodyski.

Żabińce 23go września 1870.

Peszt 23go września.

Dowóz pszenicy mały, z tego powodu ceny stałe. Wczoraj była od 5 do 10 centów droższa; dzisiaj bez zmiany.

Pszenicę płacono na wagę za 83 funtów po 4·85; 84 f. po 5 złr.; 86 f. po 5·30; 87 f. po 5·45; 88 f. po 5·60 złr. Żyto płacono od 3·20 do 3·30 za 80 f. wagi. O jęczmień dosyć znaczny popyt, cena stała od 2·40 do 2·80. Owies słabo, od 1·80 do 1·85 złr. za 50 funtów.

Wrocław 23go września.

Pszenica wagi 88 funt. po 92 srgr., żyto w miejscu 84 f. po 63 srgr., owies 50 f. po 32 srgr., rzepak 150 f. brutto 257 srgr., olej w miejscu $13^2/_3$ talara, na wrzesień i październik po $13^1/_3$ talara; spirytus 1,000 trallesa $15^7/_8$ tal., na wrzesień i październik po $15^2/_3$ talara gotówką.

Przyjechali do Krakowa od 24go do 26go wrześ nia

HOTEL SASKI: Franciszek Żurakowski właściciel dóbr z Galicyi, Klemens Żurakowski z Galicyi, Ludwik Farze fotografista z Paryża, Roman Scherstedt właśc. dóbr z Wołynia, Aleksander Morawiecki z Warszawy, Jan Obertyński właśc. dóbr z Udnowa.

HOTEL DREZDENSKI: Henryk Kurdwanowski wł. dóbr z Galicyi, Aleksander Baranowski z Kongresówki, S. Mochnacki właściciel dóbr z Galicyi, M. Krzymuska z Kongresówki, W. Kownacka z Galicyi, Eleonora Dębowska właśc. dóbr z Warszawy, A. Golescu kupiec z Bulgaryi, M. Zaleski porucznik z Rosyi.

HOTEL POLLERA: F. hr. Łubiński właśc. dóbr z Wielkiej Kazimierzy, Julia hr. Moszczyńska właś. dóbr z Zbyłtowskiej Góry, Helena Lechowska z Warszawy, Józefat Kałuski właś. dóbr z Zegartowic, Antoni Bitner z Wiednia, Alfred Arbeser z Wiednia, Karol Schneider kupiec z Wrocławia, D. Kleinschmidt kupiec z Hamburga, Scholastyka Kudelska z Kongresówki, S. Seligman kupiec z Sztutgardu, Józefa Ratyńska z Warszawy, D. Lisicki oficer rosyjski z Rosyi, Marya Żabina właś. dóbr z Zgłobic, Karol Pregman inżynier ze Lwowa, Józef Michałowski właściciel dóbr z Łuczyc, Felicya Pintowska z Warszawy, Lindmajer kupiec z Eberwitz, Christyan Voigt Dr praw z Wiednia, Franciszek Górecki kupiec z Mysłowic, Jan Różycki z Kongresówki, Konrad Bezrucz kupiec z Cieszyna, O. Pollak kupiec z Prus, W. Lubowski kupiec z Prus, Władysław Wielowiejski właściciel dóbr z Galicyi, Walery Kiniowski właściciel dóbr z Pętkowic.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Kassel 24 września. W dziennikach wiedeńskich była puszczona pogłoska o zamiarze samobójczym Cesarza Napoleona w Wilhelmshöhe. Jest to zupełna bajka (głoszono, że 18go wieczór Napoleon otrzymawszy jakieś listy, zamknął się w swoim pokoju, a gdy go przez parę godzin nie widziano i drzwi były od wewnątrz zamknięte, wyłamano je i znaleziono go bez przytomności. Lekarze przywrócili go do życia). Dziś i wczoraj byli u Cesarza ajenci wysłani przez Cesarzową z Londynu. Cesarz Napoleon przejeżdża się codziennie.

Królewiec 24 września. *Königsb. Hart. Ztg* mówi, że zastępca jlnej komendy tutejszej otrzymał od jenerała Vogla z Hanoweru nakaz, aby podczas wojny nie cierpiano zgromadzeń i mów publicznych, a mianowicie z tak zwanego stronnictwa ludowego. Herbig i Jacoby mają być uternowani w Lötzen.

Hamburg 24 września. Żegluga regularna parowa do północnej Ameryki rozpocznie się na nowo 5go października.

Hagenau 24 września. *Amtliche Nachrichten* (urzędowy dziennik Alzacyi) ogłaszają rozkaz gabinetowy, który nakazuje, aby administracya poczt Związku północnego zajęła się natychmiast urządzeniem poczt w obrębie rządowym Alzacyi i Lotaryngii niemieckiej, tudzież poczt w zajmowanych tymczasowo innych prowincyach francuskich, z zastosowaniem do istniejących urządzeń.

Tours 24 września. Doniesienia nadeszłe tu z Paryża (a przez rząd francuski rozpowszechniane) mówią, że hr. Bismark postawił, jako warunki dla przystąpienia do ułożenia punktów przedugodnych, aby oddano Prusom wszystkie twierdze Alzacyi i Lotaryngii, tudzież Mont Valérien (warownia po zachodniej stronie Paryża). Warunki te uważane są za nieprzyjmowalne. Rząd miejscowy (w Paryżu) wystosuje proklamacyę do narodu francuskiego, w której przedstawi położenie rzeczy i poda nowe sposoby, aby powiększyć środki obrony narodowej. Wybory do zgromadzenia konstytucyjnego mają być odroczone.

Londyn 24 września. Donoszą z Hastings pod dniem dzisiejszym, że cesarzowa Eugenia wraz z synem swoim przenoszą się dziś do Chislehurst w hrabstwie Kent, $2^1/_2$ mil geogr. od Londynu.

Londyn 24 września. Granville powrócił już na wieś do Walmer-castle. Królowa dopiero w pierwszych dniach listopada przybędzie do Londynu. Okręt wojenny francuski przywiódł do Calais bryg pruski przez siebie zabrany.

Londyn 24 września. Wczoraj rano miał Juliusz Favre drugą naradę z hr. Bismarkiem. O skutku jej nic nie słychać. *La Situation* donosi, że Jules Favre po zerwaniu narady z Bismarkiem wrócił do Paryża, gdyż przystawał jedynie jako na najdalej sięgający warunek, na zburzenie twierdz Metz i Strasburga, oddanie Prusom części floty i zwrot kosztów wojennych. Palikao przebywa w Wilhelmshöhe.

Skagen 24 września. Flota francuska złożona z 9ciu okrętów pancernych, 5 korwet i 4 parowców przewozowych przepłynęła tędy, udając się na zachód (z powrotem do Francyi).

Bruksella 24 września. Zaprzeczają tu twierdzeniu niektórych dzienników, jakoby Belgia zawarła z Francyą traktat względem wolnego dowozu cukru z Belgii do Francyi.

Haga 24 września. W Izbie deputowanych minister skarbu przedłożył budżet na r. 1871, który naznacza dochody na 86,464,193, wydatki na 96,426,423 złh. Minister wnosi, aby pokryć niedobór po części podatkami po części pożyczką 8 milionów złh., którą w dogodniejszych czasach należałoby zaciągnąć; wykończenie kolei żelaznych wymaga pożyczki 30 do 33 milionów. Minister wykazuje, że nie należy opierać się na dochodach kolonij, i obstaje przy projekcie podatku dochodowego w zamian za podatek od patentów. Budżet przekazano sekcyom.

Florencya 24 września. Ogłoszono urzędownie, że plebiscyt w rzymskich prowincyach nastąpi 2go października.

Rzym 23 września wieczór. Zamieszki tutejsze miały większe znaczenie. Herby papieskie zrywano, znieważano księży i zuawów, zabito kilku żandarmów. Dziś spokojniej w Rzymie, kupcy zaczynają otwierać sklepy. Papież, o którym mówiono, że jest cierpiący w skutku poprzedzającego wzburzenia, odbywał tego rana przechadzkę po ogrodzie watykańskim.

Konstantynopol 23 września. Poseł perski wyjechał dziś do Bagdagu. W nadziei zmniejszenia się cholery w Persyi, Szach będzie mógł odbyć zamierzoną pielgrzymkę.

Układy między Favrem a Bismarkiem miały ten jeden skutek, iż rząd tymczasowy przekonał się o niepodobieństwie pokoju pod warunkami równającemi się zdaniu się na łaskę. Cała przeto nadzieja Francyi polegać może w tej chwili na powodzeniu Thiersa, jeźli się jemu powiedzie nakłonić państwa neutralne do pośrednictwa. O innym rodzaju ratunku, jakiby leżał we własnej energii Francuzów, nie śmiemy w tej chwili już pomyśleć. Dotychczas nie dostrzegamy nawet cienia owego gromonośnego powstania narodowego, które samo jedno mogłoby jeszcze podźwignąć Francyę.

Nordd. allg. Ztg z góry zapowiada, aby się Francuzi zarówno imperyaliści jak republikanie nie łudzili, iż dłuższym oporem uzyskają lepsze warunki pokoju; gdyż przeciwnie każda ofiara ze strony pruskiéj wzmaga w Niemczech niechęć ku Francyi, i rosną żądania stawiane Francyi. Łatwiejsze warunki byłyby pod Sedanem, niż pod Paryżem, a pod Paryżem będą łatwiejsze niż w Paryżu.

Pogłoski, jakie obiegały w główném kwaterze pruskiéj Ferrières o zaburzeniach w Paryżu, okazały się być mylnemi. Słyszano w téj willi rotszyldowskiéj, a dziś mieszkaniu króla Wilhelma, strzały działowe i ogień z ręcznéj broni z pod Paryża, a z wyżyn okolicznych widziano wieczorem błysk strzałów, lecz nie pochodziły one z Paryża, tylko z pod Paryża, gdzie d. 19 i 20 miały nastąpić starcia z Prusakami.

Według źródeł pruskich obsaczenie miasta Thionville jest bardzo trudne, a nie ma dnia, żeby oblężeni nie zrobili wycieczki, w kórej zwykle znajdują pomoc w strzelcach wolnych, między temi zaś ostatniemi są i kobiety.

Też same urzędowe źródła utrzymują, że opanowanie dwóch lunet pod Strasburgiem niezmiernie ułatwiło roboty oblężnicze.

Pomimo, że Prusy nie lękają się, aby Magdeburg mógł być narażonym na zdobycie, wszelako roboty około tej twierdzy, która ma być zamienioną w wielki obóz oszańcowany, prowadzone z wielkim pośpiechem przed wojną a z większym jeszcze od chwili jej rozpoczęcia, gdzie po 10 tysięcy ludzi pracowało dziennie, nie zostały teraz wcale zaniechane. Zamiast jednak najemnikiem, posługują się teraz około sypania szańców jeńcami francuskimi.

Według urzędowego ogłoszenia, owocem zwycięstw pruskich przed poddaniem się Laonu i Toulu było wzięcie do niewoli „jednego“ Cesarza i jednego marszałka, 39 jenerałów, 3250 oficerów 118,750 żołnierzy licząc w to rannych pod Sedanem, 10,280 koni, 56 orłów, 102 kartaczownic, 690 dział, 400 statków, wiele kolumn pontonowych, magazyny broni, amunicya, żywność, furaż, mundury i całe pociągi kolei żelaznych.

Wieść krąży, że w południowej Algieryi wybuchło powstanie, i że w skutku tego strzelcy afrykańscy, którzy do Marsylii przypłynęli, wrócili do Oranu. Niedawno zaś temu donoszono z Marokko, że kilku uczonych niemieckich pojawiło się na granicy, jakoby dla poszukiwań archeologicznych. Utrzymują, że są to przebrani ajenci pruscy. Że system szpiegowski bardzo jest w Prusiech wydoskonalony, tego dowodem ogłoszenie władz pruskich za znikłym urzędnikiem policyi berlińskiej który miał być schwytany przez Francuzów i w Bordeaux rozstrzelany.

Za powodem rządu pruskiego miasta szlezwickie podnoszą głos względem ostatecznego uregulowania stosunku północnego Szlezwiku, a mianowicie przez zniesienie artykułu 5go traktatu prażskiego, który zastrzegał zwrot północnego Szlezwiku. Ponieważ traktat ten był zawarowany przez Francyę, zatem w obecnem położeniu Francyi można się odważyć na przekreślenie tego artykułu i odesłać Danię do Paryża po apelacyę.

Ważniejszemi nad te adresy szlezwickie są adresy, które za przykładem Berlina zaczynają się sypać ze wszech stron względem usunięcia obcej interwencyi dyplomatycznej. Przypomina to adresa „wiernopoddańcze“ w krajach polskich pod rządem rosyjskim. Któryż magistrat i któryż wójt wymówi się od napisania takiego adresu?

Celem podróży Delbrücka do Monachium miało być, jak pisaliśmy, skłonienie Bawaryi do pewnych ustępstw co do jej odrębności na rzecz Związku niemieckiego. Nasze zapatrywanie się zostało pod tym względem potwierdzone przez *Weser Ztg*, która zaprzeczyła twierdzeniu półurzędowemu, że p. Delbrück pracuje nad przywiedzeniem do skutku pierwszego parlamentu powszechnego. Mówi ona bowiem, że przedewszystkiem idzie jemu o określenie stanowiska Bawaryi do Związku niemieckiego.

Z powodu zachowania się hr. Arnima posła pruskiego w Rzymie, który się wdawał w sprawę zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, pisze w sposób usprawiedliwiający *Nordd. allg. Ztg*, że hr. Arnim wymógł właśnie na jenerale Cadorna wstrzymanie wezwania Rzymu do poddania się o 24 godzin, a gdy po upływie tego czasu nie powiodło się posłowi sprowadzić ugody, nastąpiło uderzenie na miasto.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 września. (*pryw.*) Koło posłów polskich tudzież klub południowców postanowiły głosować przeciw odroczeniu Rady państwa. Niemcy trzymają w tajemnicy, co postanowili. Thiers przyjmowany tu był z nadzwyczajną ostrożnością

Wiedeń 26 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Rechbauer wnosi na nowo powody odroczenia wyboru prezydyum, przytoczone już na dawniejszem posiedzeniu.

Costa zbija te powody, podnosi konieczność uchwalenia adresu, wskazuje, w jaki sposób nastąpiło otwarcie Rady państwa w r. 1861, gdzie blisko połowy deputowanych brakowało.

Mayerhoffer krytykuje postępowanie rządu w Czechach, usunięcie namiestnika, które w formie w jakiej zaszło, było prowokacyą wierno-konstytucyjnych. Mowa ta była przyjętą w końcu hucznemi oklaskami z lewicy i napełnionych galeryj.

Prezes ministrów oświadcza, że po dokonanem ukonstytuowaniu Rady państwa znajdzie się sposobność wejścia we wszystkie zarzuty robione rządowi. Wniosek Rechbauera o odroczenie został odrzucony w głosowaniu imiennem 68 głosami przeciw 67, poczem wybór prezesa odbywał się w głosowaniu imiennem.

Berlin 26 września. Rozmowy między Favrem a Bismarkiem prowadzone były w dniach 19 i 20 bm. o warunkach zawieszenia broni, aby można zwołać konstytuantę francuską. Żądania Bismarka ograniczały się na oddaniu Strasburga, Toul, Verdun dla zabezpieczenia zaopatrzenia wojska. Warunki te odrzucone zostały d. 23 przez rząd paryski. Żądanie oddania Mont Valerien nie było stawiane.

Tours 24 września. Wybory powszechne do rad municypalnych odroczone z powodu postanowienia Prus, iż wojnę dalej prowadzić będą. Rząd lokalny obrony narodowej wydał proklamacyę do narodu francuskiego, w której powiedziano: Favre przywiózł następujące oświadczenia ze strony nieprzyjaciela: Prusacy chcą wojnę dalej prowadzić i poniżyć Erancyę do państwa drugiego rzędu, żądają Alzacyi i Lotaryngii na mocy prawa zdobyczy. Prusacy ośmielają się stawiać jako warunek zawieszenia broni oddanie im Strasburga i całego Mont Valerien. Paryż jest do najwyższego stopnia oburzony i prędzejby zagrzebał się w gruzach. Na takie bezczelne roszczenia odpowiada się tylko walką do ostatniego. Francya podejmuje tę walkę i liczy na wszystkie dzieci swoje.

Chartres 24 września. Doniesienia z Paryża z dnia wczorajszego są dobre. Postawa ludności pełna energii; lud jest zdecydowany do bronienia się. Przez cały dzień 23go staczano pomyślne potyczki.

Ecrouves 24 września (*urzędowa*). W skutku kapitulacyi Toul, dostało się w niewolę 109 oficerów i 2240 żołnierzy, tudzież przypadło, jako łup wojenny: 120 koni, 1 orzeł gwardyi ruchomej, 197 dział śpiżowych, 3000 karabinów, 3000 pałaszy, 500 kirysów, oraz znaczne zapasy amunicyi i żywności.

Tours 25 września. Doniesienie pruskie, że d. 21 b. m. zaszła walka w samym Paryżu, energicznie zostało zaprzeczone. Doniesienia paryskie do 22 b. m. dochodzące, nadeszły tu balonem. Potwierdzają one, że jen. Ducrot d. 19 wyżyny Villejenf pod Meudon obsadził i odbył zaczepny rekonesans poprzed stanowiskiem swojém, gdzie spotkał znaczne siły nieprzyjacielskie. Po dość żwawem starciu nakazał cofnąć się wojsku.

Prawe skrzydło cofnęło się ze zbytnim na nieszczęście pośpiechem, inna zaś część skoncentrowała się około reduty ziemnej na równinie Chatillon. Lewe skrzydło wytrzymało potem na wyżynie Villejuif wielki ogień artyleryi nieprzyjacielskiej

O godz. 4ej Doucet nakazał odwrót, zostawił w okopach 8 dział zagwożdżonych i pociągnął ku Vauvres. Nasza artylerya i gwardya ruchoma okazały wielką dzielność i przytomność. Wojska koncentrują się stanowczo w Paryżu. Straty nasze nieznaczne, nieprzyjacielskie zaś dotkliwe.

Rozkaz dzienny jenerała Trochu chwali artyleryę, która zadała nieprzyjacielowi niezmierne straty, a gani zachowanie się pierwszego pułku zuawów, który w skutku niesłychanego popłochu popadł w nieład, i niepokój dokoła rozniósł. Surowe środki zostały przeciw niemu zarządzone.

Favre układa sprawozdanie z swojej podróży do głównej kwatery pruskiej.

Journal officiel z d. 20 do 22 b. m. zamieszcza dekret mianujący członków komisyi tymczasowej mającej zastąpić Radę stanu; dalej zniesienie stanu oblężenia w Algieryi.

W warowni Vincennes wybuchł ogień, lecz został bezzwłocznie ugaszony.

Trochu oglądał fortyfikacye d. 21 b. m. w St. Denis i znalazł je w stanie wybornym.

Nieprzyjaciel obsadził Bugival, Nanterre pod Meudon.

Pod warownią Vauvres zaszła lekka utarczka z yralierami nieprzyjacielskimi. Dowódzcy warowni Bicêtre i Ivry dali znać, że nieprzyjaciel za Villejuif, Crétes, Hay, Chevelly, zdaje się posuwać z wielkiemi siłami na drodze ku Sceaux. Nieprzyjaciel wznosi między Courneuve a Bourge szaniec. Patrole nieprzyjacielskie dochodzą do St. Cloud.

Bruksella 26 września. (*pryw.*) Urzędnicy francuscy administracyjni i sądowi wzbraniają się urzędować w Alzacyi i Lotaryngii, gdyż Prusacy żądają od nich, aby wydawali postanowienia w imieniu Cesarstwa, gdy urzędnicy uznają rzeczpospolitą. Ze strony francuskiej postanowiono prowadzić dalej wojnę.

Petersburg 25 września. *Journal de St. Petersbourg* mówi: Obce państwa nie zachęcają Francuzów do stawiania oporu. Dziennik ten pochwala warunki, jakie postawiły Niemcy dla zawieszenia broni.

Kursa. Wiedeń 26 września, godz. 3 min. 30 5% zjedn. dług państwa banku 57.40 — Zjedn. dług państwa w srebrze 66·50. — Losy z r. 1860 92·10. — Akcye banku 715. — Akcye kredytowe 256 75.— — Londyn 124·60 — Srebro 123·—. — Dukat $5·87^5/_{10}$. — Giełda całkiem pusta.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, że od zastawu: Korali nici 3, ważących łutów 10¾, w d. 26 Listopada 1867 pod lit. K. w Banku Pobożnym złożonego, według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 3 Listopada 1870 r. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1460--3)

Kraków dnia 16 Września 1870 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Zaproszenie do Przedpłaty na „Dziennik Poznański,“ wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 sgr. 3 feng.— w Austryi 6 złr. — w Niemczech 3 tal. 12 sgr. Oprócz zwykłej prenumeraty, w każdym Urzędzie pocztowym, oraz u Ajentów naszych we Lwowie i Krakowie abonować można także, przesyłając zamówienia wprost do *Administracyi „Dziennika Poznańskiego“* z dołączeniem 6 złr. w banknotach austryackich. (1500--2)

Obwieszczenie.

Z powodu wyrównania ilości koni w artyleryi okazuje się potrzeba zmniejszenia pewnej liczby koni wierzchowych i pociągowych, które natychmiast mają być sprzedane.

Te konie nie podlegające żadnej wadzie, zostaną pozbyte najprzód częściowo Towarzystwom po cenach przeciętnych, które później ustanowione będą, przyczem nadmienia się, że najmniejsza cena kupna wynosi od sztuki 100 złr. wal. austr.

Liczba i miejsca wystawienia mających się sprzedać koni, będą później ogłoszone; tymczasowo jednak wymieniają się warunki i korzyści, które nabywcę tych koni obowiązują:

1. Na zakupno koni mające się uskutecznić przez Towarzystwo, trzeba w swoim czasie zrobić podanie pisemne, opiewające na pewną ilość koni. Podanie to ma być wniesione do Komendy wojskowej w Krakowie.

2. Towarzystwu, które nabywa konie w zamierzonych sobie ilościach, po odpowiednich cenach przeciętnych, udzielone będzie na szczegółowe w tym względzie zaadresowane podanie, pozwolenie do wywozu koni za granicę, z wyjątkiem klaczy, które w kraju pozostać muszą. Wyprowadzenie może nastąpić tylko w państwa, obecnie wojny nieprowadzące.

3. Na żądanie Towarzystw, mogą być konie zakupione przez nie, transportowane przez wojsko także w te miejsca, które są położone bliżej granicy i mają połączone miejscem wystawienia z kolejami; w takim razie jednak podnosi się cena przeciętna o podwyższone przez to wydatki transportu, karmi i t. p.

4. Po uznaniu ceny zakupna, należy przypadającą kwotę natychmiast uiścić i konie niezwłocznie ze sobą zabrać, z wyjątkiem tylko wymienionego w 3) ustępu. — Jeżeli w danym razie nastąpi zwłoka w odbiorze, wtedy nabywcy obowiązani są do zwrotu skarbowi powstającej przez to straty. (1499-2-3

Z c. k. Komendy wojskowej 12. Dywizyi.

Kraków dnia 22 Września 1870.

Obwieszczenie.

N. 4922.

Magistrat miasta Tarnowa podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach niżej wymienionych następujące dochody Gminy miasta Tarnowa w trzechletnią dzierżawę, od 1go Stycznia 1871 aż do końca Grudnia 1873, przez publiczną licytacyę wypuszczone będą:

a) Targowe i placowe z ceną wywołania 3.000 złr. 5½ cnt. w. a. na dniu 6 Października r. b.

b) Dochód z rzezalni, z ceną wywołania 1.354 złr. 86 cent. w. a., na dniu 7 Października r. b.

Gdyby która z wymienionych dzierżaw w powyż naznaczonym terminie zalicytowaną nie została, natenczas odbędzie się druga i ostatnia licytacya, a to:

ad a) w dniu 8 Listopada r. b.
ad b) „ „ 9 dto „

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone. (1498-3-3)

Tarnów dnia 16 Września 1870.

Praktykant zamiejscowy

potrzebnym jest (1409--3)
do Handlu Bławatnego
Henryka Schwarza

Drukarnia „CZASU“ w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadając przytém

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych policza,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godziny 7 rano do 7 wieczór.

Od Administracyi „Czasu.“

Ogłaszającej Publiczności podajemy do wiadomości, że znana

Ekspedycya Anonsów

Panów ***Haasensteina i Voglera***

w Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zurychu, Wrocławiu, St. Gallen, Genewie, Sztuttgardzie, Kolonii i Pradze, powierzyła nam przyjmowanie Ogłoszeń (Inseratów) **do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych.**

Ktoby więc tutaj lub na prowincyi życzył sobie ogłaszać w jednym lub kilku dziennikach, zechce się zgłosić do nas, a może być pewnym najpunktualniejszego wykonania danego polecenia.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany (Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).

Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.
Wien, Graben, Nr 8. (1421-2-24)

Już nie potrzeba frotera!

Moja jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca“ do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfymu. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego polyturowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 85 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry**, na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wytsarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** na Stradomiu. (1423-1-3)

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,** (984-11)

począwszy od 20go Października 1869,

ASYGNACYE KASOWE

4½-procent. wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5-procent. wypłacalne w 15 dni po wypowiedzeniu
5½-procent. wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu

Dyrekcya.

(Sielec).

Wieś Sielec, w powiecie Ropczyckim, ćwierć mili od gościńca Lwowsko - Krakowskiego, pół mili od stacyi kolei żelaznej w Sędziszowie i Cukrowni tamże nowo założonej oddalona, dobrze obudowana, mająca:

ornego pola z łąkami 350 morgów
lasu . . . . 95 morgów
ogrodów, pastwisk it.p. 20 morgów
razem , . 465 morgów

przestrzeni, jest każdej chwili z inwentarzem lub bez tegoż do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel na miejscu. (1406-2-3)

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl., mit Francopostversendung 2 fl. 30.

Zu haben in der Ordinationsanstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwäche) von Med. Dr. BISENZ, Stadt, Currentgasse 12 in Wien. Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich durch Correspondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

(1235-11-70)

Pensionat.

Israelitische Knaben aus guten Häusern, welche in **Prag** die Handelsakademie, das Gymnasium, die Real- oder Hauptschule besuchen wollen, werden bei mir in Pension übernommen, deren Wiederholungsunterricht und Unterricht in fremden Sprachen durch gediegene Lehrkräfte besorgt, sowie überhaupt ihnen die sorgfältigste Erziehung gegeben. (1418--3)

Salomon Braun,
vormals Oberlehrer der Brodyer israelit deutschen Hauptschule in Prag, lange Gasse Nro 23.



(1126) (96)

Sikawki ogniowe ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowe.
Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt.
Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15 gegenüber dem Augarten.

Winogrona Wiedeńskie,

z Badenu i Vöslau, jako też **Węgierskie**, w najlepszych gatunkach, nadchodzą co dzień do Handlu ***Edwarda Fuchsa.*** Wszelkie obstalunki zamiejscowe przyjmuje i uskutecznia tenże Handel jak najpunktualniej. (1415-3-6)

Magazyn Mód Damskich Jadwigi Figlowej,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 62, zaopatrzony został na porę jesienną i zimową, w najnowszego rodzaju **kapelusze** tak okrągłe jak i wiązane, w **czepeczki, stroiki, kapuzy, pióra i kwiaty,** słowem we wszystko, co tylko w najpierwszych Magazynach zagranicznych wynaleźć można było. (1471-12-)

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza:

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa.

Plomby złotem, kompozycyą platyny i cementem.

Operacye najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. (1470-1-2)

Przyjmuje od godziny 9 — 12, od 3ej aż do zmroku.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej pod L. 62 naprzeciw Handlu pana H. Schwarza.

Osoba wyższego wykształcenia,

posiadająca język niemiecki, angielski i francuski z właściwym akcentem i znajomością literatury, życzy sobie

udzielać lekcyj tych języków.

Bliższa wiadomość u właścicielki domu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 265. (1468-2-3)

Uwiadomienie.

Michalon, Optyk z Paryża, bawi ciągle **w Krakowie,** przy ulicy Mikołajskiej pod L. 452 na pierwszém piętrze, gdzie codziennie przyjmuje wielką liczbę gości, zaprasza osoby, które potrzebują przedmiotów optycznych, aby raczyły go odwiedzić, a można być pewnym znalezienia u niego prawdziwych optycznych przedmiotów. (1400-6-)

Precz z odgniotkami!

Za potrzymaniem maści mojego wyrobu przez 5 — 10 minut, wydobywa się nadgniotek wraz z rdzeniem. Maść ta przez kilkorazowe posmarowanie niszczy zupełnie kurzawki, oraz goi wszelkie odzięb ienia. (1094-9-)

Ospa krowianka i Płótno przeciwreumatyczne.

Eau de Capille, zaleca się jako najdzielniejszy a nieszkodliwy środek do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, który niszczy łupież i pobudza włosy do szybkiego porostu.

Wata uśmierzająca ból zębów w jednej minucie, za powąchaniem tejże ***Józef Trauczyński*** w Krakowie, Apteka „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska.

Prawdziwej Maści i Mydła toaletowego nadającego nadzwyczajnej białości i delikatności cerze, dostać można w aptekach pp. Czemeryńskiego w Tarnowie, p. Reissa w Bochni, Mizerkiego w Pilznie, Wójcikowskiej w Nowym Sączu i u p. Janvars pocztmistrza w Gorlicach.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 26 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	106
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	92¾	91½
Bankn. pol. 100 złr.	433	430
Ruble ros. za 100 rsr.	154½	153½
Talary pr. za 100 tal.	184¼	183
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	123	121½
Dukat ważny	5 95	5 75
Napoleon d'or	9 95	9 80
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4½ gal. listy zas. bez k.	73	71¾
5½ „ „ „ „ „	81	89
Obl. indemniz. z kup.	74¾	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	244	241
„ L. Cz. z całą wpł.	201	198
Listy aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 24 wrześ.		
5½ zjed. dług pań. ban.	57 70	57 50
5½ „ „ „ sreb.	66 75	66 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	—	— —
„ „ węgiers.	78 —	77 —
„ „ galicyj.	72 50	72 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	75 50	74 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol. 120 złr.	107 —	106 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	97 50	97 30
4½ galicyjskie	71 75	71 —
5½ „	82 —	80 —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	88 50	87 50
5½ węgierskie. los.	— —	— —
5½ zakł. kred. austr.	107	106 50
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	241 —	239 —
„ „ „ 1854	84 75	83 75
„ „ „ 1860	92 70	92 50
„ „ „ 1864	116 —	115 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	159 50	159 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	29 —	25 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	22 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	716 —	715 —
Zakładu kredytow.	258 50	258 —
Żeglugi par. na Dun.	559 —	557 —
Kolei półn. Ferdynan.	2100	2095
„ rządowej fr.-a.	381 —	380 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 —	215 50
„ Pardubickiej	173 —	172 50
„ południowej	181 50	181 —
„ Galicyjskiej	243 —	242 50
„ Czerniowieckiej	200 50	200 —
Kol. węg. półn. wsch.	161 —	160 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	165 —	164 50
Akc. kol. Alf. finmań.	171 —	170 50
„ „ Kosz.-Bogum.	100 50	100 —
„ „ Siedmiogrodz.	170 —	169 —
„ „ Cisańskiej.	232 —	231 —
„ „ Wschod. węg.	91 25	90 75
Akcye Bank. ang. au.	233 —	232 75
„ „ angl. węg.	90 50	89 50
„ Zakł. kred. węg.	85 —	84 50
„ banku frank. austr	104 —	103 50
„ „ węgierskiego	61 50	61 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	96 —	95 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	97 —	96 50
„ dla obrot. ogól.	99 75	99 25
„ Tow. han. pł. leś.	29 50	29 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 —	91 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 —	134 50
„ „ Emis. 1867 „	135 —	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 1870-1874 6½	237 —	236 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k.m.	90 —	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5½ „ „ „	104 —	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K.L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	102 —	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5½ za fl. 100)	81 50	81 —
„ „ „ Emisya 1867.	93 —	92 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	91 —	90 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	92 —	91 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 75	100 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 90	9 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 45	12 35

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 50	122 25
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 25	1 82 75
Lwów 23 wrześ.		
Dukat holenderski	5 83	5 76
„ cesarski	5 86	5 81
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 54¾	1 53¾
Talar pruski	1 84½	1 83
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 50	79 75
„ „ 4½	72 —	71 25
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	72 40	71 75
Akcye kol. gal. b. kup,	244 —	242 75
„ „ lwow.-czer.	200 50	199 50
Akcye Banku hip. gal.	109 —	— —
Warsz. 23 wrześ.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 99	— —
„ „ 2 ser. „	91 32	90 82
kupon „	— —	1 1⅕
Listy zastawne nowe	90 —	89 67
kupony	— —	1 26
Listy likwidac. „	74 50	74 25
kupon „	— —	1 25⅗
Kolej warsz. wied „	72 50	71 —
„ warsz byd. „	70 —	— —
„ warsz. tereszp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.23

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*